Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, . Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 90. Piątek, dnia 18. Maja 1923 r. Rok XXX.

Znamienna wizyta w Watykanie

Niepostrzeżenie przeszła w naszej prasie, zajętej odwiedzinami marsz. Focha, wizyta króla i królowej Anglii w Watykanie. Miała ona miejsce 9 b. m. i tworzyła najbardziej może pod względem poltycznym interesujący epizod podróży pary królewskiej we Włoszech. Dwudziestominutowa rozmowa króla angielskiego z Papieżem i równie długa konferencya z kard. Gasparrim nie zmieni oczywiście tego stosunku, jaki ustalił się w ostatnim czasie między Watykanem a Londynem. Nie o jej skutki chodzi, ale o sam fakt, że taka wizyta, druga z rzędu od czasu zerwania Anglii z Rzymem, doszła do skutku. I doszła mimo trudności ogromnych, mimo, że Anglicy szczycą się jeszcze ciągle ze swego antypapizmu, że do niedawna tytuł papieża był używanym głównie do przekleństwa i obelgi, mimo, że oficyalny „Kościół Anglii" akcentuje dotąd skrajny antypapizm!... Ważne muszą w grę wchodzić interesy po stronie angielskiej, jeśli następca Henryka VIII i Elżbiety, mimo protestów episkopatu „Church of England" udaje się do Watykanu z uroczystą i urzędową wizytą.

Są one natury zarówno religijnej jak i politycznej. Ekspanzya katolicyzmu na wyspach W. Brytanii i w całem brytyjskiem Imperyum czyni ogromne postępy. Od r. 1829, roku równouprawnienia katolików, przeżyła Anglia głośny ruch oksfordzki, który cały szereg świetnych intelektualistów (dość wymienić przyszłego kard. Newmana) doprowadził do prawdziwego Kościoła. Przyszła restauracya hierarchii kościelnej, dalszy napływ konwertytów, rozwój szkolnictwa katolickiego. Wysoki poziom życia religijnego katolików budzi podziw całej Anglii. Około — zdaje się — dwudziestu milionów katolików mieszka już pod berłem króla Jerzego V., a nie zapominajmy, że i w łonie urzędowego Kościoła episkopalnego ujawnia się silny ruch ku katolicyzmowi, reprezentowany przez wpływowe koła t. zw. High Church'u.

Przyłączyły się nadto momenty polityczne. Przedewszystkiem problem irladzki wymagał częstego porozumiewania się rządu angielskiego z Watykanem, w czasie wojny zaś i na skutek wojny wypłynął nadto problem palestyński i Miejsc Świętych (odkąd Anglia sprawuje mandat nad Palestyną) i wreszcie sprawa misyi katolickich w koloniach brytyjskich. Wpływ Stolicy św. w czasie wojny wzrósł ogromnie. Polityka angielska, która odznacza się przewidywaniem na dłuższą metę, zrozumiała, że w interesie Anglii leży wycofanie się z wojny przeciw papiestwu, nakazywanej przez prawowierny protestantyzm. Początek zrobił już mądry Edward VII., składając w r. 1903 wizytę Leonowi XIII. Po jedenastu latach, zaraz niemal po wybuchu wojny, zainstalował się przy Watykanie ambasador angielski sir Howard, a po nim hr. de Sali. Mimo protestów opozycyi parlamentarnej placówkę tę utrzymano także po wojnie i zajmuje ją obecnie jeden z najlepszych dyplomatów angielskich Theo Russel.

Jerzy V. jest pierwszym królem protestanckim Anglii, który przy koronacyi nie składał przysięgi antyeucharystycznej. Jest monarchą, którego po kilkuset latach uznają za swego prawego władcę także katolicy irlandzcy. Nic dziwnego, że oprócz splendoru, z jakim Watykan przyjął władcę największego w dziejach Imperyum, była w tej recepcyi nuta serdeczności, której zazwyczaj brak w przyjęciach niekatolickich monarchów. Papież i para królewska wymienili fotografie z podpisami. Pius XI, który, jak wiadomo, mówi dobrze po angielsku, odprowadził króla do sali św. Jana, przylegającej do sali tronowej.

Tak więc po 350 latach stosunek Anglii do Stolicy Św. potwierdza stary aksyom, że każde zrywanie z Watykanem kończy się nawiązywaniem stosunków z Watykanem. Sprawdziło się to dwukrotnie na Francyi, sprawdza się na Anglii. Jest w tem pewien patos dziejowy, jest i ostrzeżenie dla rządów i dyplomatów.

Z powodu ostatnich artykułów „Naprzodu" nadsyła nam Młodzież Wszechpolska Un. Jag. oświadczenie, piętnujące insynuacyę tego pisma, jakoby miała ona z ostatnimi zamachami coś wspólnego. Oskarżenia te mają na celu zamącenie opinii publicznej w okresie tworzącej się większości i prowadzonej przez młodzież walki o „numerus clausus". Zapewne wskutek tych podłych insynuacyi doszło do aresztowań czterech akademików, w tem wiceprezesa Mł. Wszechpol. p. Hrabyka i p. T. Bieleckiego. Młodzież Wszechpolska protestuje przeciw temu, żąda jak najrychlejszego wyjaśnienia sprawy i zdjęcia z organizacyi oskarżenia. Insynuatorom potrafi młodzież dać godną odpowiedź. Oświadczenie podpisali za zarząd Mł. Wsz. pp. Tabaczyński i Korfantówna.

Większość prawicowo-centrowa utworzona.

Warszawa. (Telef. wł.) Środa minęła na nieustannych pertraktacyach. Lewica okazywała niesłychane zdenerwowanie, świadoma, że dzień wczorajszy był w rozwoju wypadków dniem krytycznym.

Już w południe stało się rzeczą wiadomą, że pomiędzy klubami Zw. Lud. Nar., Chrześć. Dem. i ludowcami osiągnięto w sprawach programowych całkowite porozumienie. Z drugiej strony okazało się, że Klub chrześć.-narod. (grupa Dubanowicza) zdecydowała nie wysyłać swoich przedstawicieli do przyszłego rządu, opartego o większość parlamentarną polską, ale równocześnie udzielić temu rządowi swego poparcia. Jednakże lewica i premier Sikorski największą nadzieję fundowali na Klubie P. S. L. i N. P. R. N. P. R. wieczorem, po wysłuchaniu referatów i sprawozdania o sytuacyi p. Wachowiaka, przyjęło je do zatwierdzającej wiadomości. W skomplikowanych obecnych stosunkach parlamentarnych takie załatwienie sprawy przez N. P. R. i przedstawiciel wymienionych trzech ugrupowań upoważniało na bardzo optymistyczne rozwiązanie.

Klub ludowców zebrał się na narady o godz. 4 i przeciągnął je poza godz. 10 wieczorem. W rezultacie powzięto następujące uchwały:

1) Klub P. S. L., po wysłuchaniu sprawozdania p. Witosa z ukończenia pertraktacyi w sprawie utworzenia rządu opartego o większość stronnictw polskich, które do tego układu przystąpiły, przyjmuje je do zatwierdzającej wiadomości.

2) Klub P. S. L. uważa, że ośrodkiem większości sejmowej rządu parlamentarnego powinny być stronnictwa ludowe Piast i Wyzwolenie i dlatego wyraża ubolewanie, że Wyzwolenie uchyla się od udziału utworzenia większości, złożonej ze stronnictw polskich.

3) Klub P. S. L. stwierdza wbrew tendencyjnym pogłoskom części prasy, że wszyscy członkowie Klubu uznają obowiązek solidarności, oraz, że różnica zdań wewnątrz klubu nie uchyl a solidarności i podporządkowania się większości.

Liczba oponentów głosujących przeciwko artykułowi 3, najbardziej drażliwemu, była bardzo nikła i daleko nie dochodziła 10-ciu głosów. Ostrze opozycyi stępiło się wielce i sam pos. Dąbski wyraził ubolewanie z powodu niektórych wystąpień „Gazety Ludowej", redagowanej przez pos. Wyrzykowskiego i Uziembłę, a uchodzącej za organ p. Dąbskiego. Po tych naradach odbyła się o północy wspólna konferencya przedstawicieli stronnictw większości.

(Obrady te trwały do późnej nocy. O godz. 1-szej, w chwili zamknięcia numeru, nie otrzymaliśmy o nich komunikatu. O tej porze bowiem trwały one jeszcze. Jest jednak pewnem, że doprowadzą do pomyślnego końca).

Rzym. (PAT). Węgierski prezydent ministrów hr. Bethlen odbył wczoraj konferencyę z Mussolinim.

Marszałek Foch o swym pobycie w Polsce.

Warszawa. (PAT). Marszałek Foch w dniu swego wyjazdu z Polski przesłał na ręce ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego pismo datowane z Krakowa.

W piśmie tem oświadcza Marszałek, że opuszczając Polskę, składa jej gratulacye z okazyi wszystkiego, co w armii polskiej widział na polach ćwiczeń w Biedrusku i w Krakowie: znakomite wyszkolenie wszystkich rodzajów broni w manewrowaniu i strzelaniu na przeglądach i defiladach w Warszawie, w Poznaniu, Lwowie, Krakowie i rozmaitych punktach podróży. „Mogłem podziwiać dobry wygląd wojsk, postawę wojskową żołnierzy, sprężystość ruchów, dobry stan wyekwipowania i umundurowania, jak również doskonałe utrzymanie koni".

Szczególnie dobre wrażenie wywarła na Marszałku także organizacya i funkcyonowanie szkół, których przeglądu dokonał. Zapewniają one doskonałe jednolitość naukową oraz jednolitość korpusu oficerskiego. Z tych ognisk wiedzy wojskowej oficerowie wnoszą w szeregi wojskowe wszystkich dzielnic Polski ten sam zapał i tę samą wiedzę.

„Polska — kończy Marszałek — może być dumna ze świetnych wyników osiągniętych w tych warunkach pod sprawnem kierownictwem zarówno Pana, jak i marszałka Piłsudskiego. Są one rękojmią wielkości rezultatów, które przyniesie przyszłość. Przekonany jest, że Sejm i kraj, w przeświadczeniu, że pomyślność Ojczyzny mierzy się wielkością poniesionych ofiar, uchwalą dostatecznych środków przyczynią się do możliwego ulepszenia instytucyi wojskowych Polski. Polska zaś będzie pewna, że ujrzy w krótkim czasie swoją armię zdolną do obrony i nienaruszalności odrodzonej Ojczyzny przeciwko wszelkim napastnikom".

Rozkaz do armii gen. Sosnkowskiego.

Na skutek pisma Marszałka Focha, min. spraw wojsk. gen. Sosnkowski wydał następujący rozkaz do armii:

Słowa uznania wielkiego Wodza Francyi, zwycięscy wielkiej wojny światowej, stanowią niezmierny zaszczyt i przedmiot usprawiedliwionej dumy dla naszej młodej armii. Wojsko Polskie nie okazałoby się jednakże godnem pochwały Marsz. Focha, gdyby zrozumiało jego słowa inaczej, jak źródło energii, bodziec i podnietę do dalszej wytężonej pracy. Niech więc każdy od najwyższego dowódcy do szeregowca, ciesząc się z pochwały wielkiego Wodza, nie ustaje w wysiłkach dla wielkości narodu. Niech cała armia pamięta, że daleką mamy jeszcze drogę do doskonałości.

Wrażenie Marsz. Focha.

Paryż. (AW) Korespondent „Petit Parisien", któremu udało się uzyskać wywiad z marszałkiem Fochem jeszcze na ziemi polskiej, zamieszcza w swoim dzienniku wrażenia, jakie odniósł marszałek Foch w czasie pobytu w Polsce.

Marszałek jest wprost zachwycony przyjęciem, jakiego doznał u nas, a zwłaszcza wynikami swoich prac z polskim sztabem generalnym.

„Oba sztaby generalne — oświadczył Marszałek — pracowały przez cały szereg dni i ustaliły wspólnie wyczerpujące plany na dłuższą metę. Wzięto pod uwagę wszystkie możliwe sytuacye i osiągnięto pełne porozumienie".

„Nasze układy — podkreślił Marszałek — zmierzają w każdym razie do wykonania traktatów pokojowych i utrzymania pokoju".

Co się tyczy podróży po Polsce, odebrał Marszałek wrażenie„ iż dano mu do poznania, że Polacy życzą sobie iść za przykładem Francyi i pozostawać z nią w ścisłych stosunkach.

Przed szerokiem porozumieniem się Anglii z Rosyą.

Londyn. (PAT). Podczas dyskusyi w Izbie gmin oświadczył Mac Neuil, że prawdopodobnie będzie można udzielić rządowi sowieckiemu pewnej prolongaty terminu na odpowiedź, aby umożliwić Krasinowi skomunikowanie się z rządem angielskim. Lloyd George dowodził konieczności prowadzenia rokowań z sowietami.

Między innemi mówca ostrzega rząd przed tem, aby z powodu sprawy agitacyi bolszewickiej miano zrywać stosunki handlowe z Rosyą.

Rewolucya rosyjska wzięła ten sam obrót, co rewolucya francuska. Z początku występowała w imię ludzkości i braterstwa, później dopuszczała się strasznych okrucieństw, a w końcu przybrała charakter nacyonalistyczny. W Rosyi wypadki przyjmą rozwój taki sam, jak we Francyi, gdzie zakończyły się utworzeniem cesarstwa. Doświadczenie to powinno być nauką dla rządu, aby przy zbliżających się rokowaniach z Krasinem już teraz uczynił próbę doprowadzenia do obszerniejszego porozumienia z nową Rosyą, takiego samego, do jakiego doprowadzono w r. 1904 ze starą Rosyą. Byłoby niebezpiecznem poróżnić się z narodem 120-milionowym, z którym Anglia graniczy w całej Azyi. Należy z narodem tym dojść do porozumienia, aby imperyalizm rosyjski nie zwrócił się przeciwko Anglii.

W kuloarach Izby gmin podnoszono doniosłość mowy L. Georga dla rozwoju angielskiej polityki wobec Rosyi. W kołach parlamentarnych przyjmują, że Anglia uczyni próbę, aby na całkiem nowej podstawie doprowadzić do szerokiego porozumienia z Rosyą.

GOTOWOŚĆ ROSYI DO USTĘPSTW.

Berlin. (PAT) Krasin w przejeździe do Londynu oświadczył w wywiadzie, że rząd sowiecki w swojej odpowiedzi na notę angielską starał się zachować jak największą rezerwę. Rosya gotowa jest uczynić wszelkie ustępstwa, celem uniknięcia zerwania stosunków z Anglią. Nie uczyni to żadnej ujmy godności Rosyi. Rosya gotowa jest wypłacić Anglii odszkodowanie za skazanie na śmierć Davidsona, oraz zwrócić wszystkie zatrzymane statki angielskie.

PISMO KRASINA.

Londyn. (PAT) Po wysłuchaniu większej części dyskusyi w Izbie gmin, Krasin oświadczył dziennikarzom, że wysłał do urzędu spraw zagran. pismo. Rząd rosyjski nie pragnie zerwania układu handlowego, lecz życzy sobie przeprowadzenia dyskusyi nad wszystkiemi sprawami, a to na podstawie wzajemności. Na konferencyi takiej może być wyjaśniona sprawa propagandy.

NIEMA MOWY O. WOJNIE ANGLII Z ROSYĄ.

Londyn. (PAT) W Izbie gmin Ramsey Macdonald wystosował do rządu interpelacyę w sprawie polityki Angii w stosunku do Rosyi. Podsekretarz stanu Mac Neill oświadczył, że pogłoski o możliwości wojny między Anglią a Rosyą są pozbawione wszelkiej podstawy. Nie można zapominać — mówił Mac Neill — że naród rosyjski w walce ubiegłej był w pierwszych latach wojny aliantem i poniósł dotkliwe straty w imię sprawy ogólnej.

Sprawa Jaworzyny i Gdańska.

Warszawa. (AW) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi zagranicznej, przy udziale min. Skrzyńskiego i komisarza Plucińskiego, omawiano sprawę Jaworzyny i Gdańska. Min. Skrzyński, po wywiadzie historycznym, oświadczył, że problem Jaworzyny w ostatniej fazie stoi tak — proces toczy się między autorytetem Rady ambasadorów a p. Beneszem. P. Benesz odmawia kompetencyi Radzie ambasadorów, twierdzi, że nie jest ona ostateczną i jedyną instancyą dla interpretowania tego, co sama postanowiła. W interesie naszej polityki i polityki Europy ważne jest, aby w tym sporze nie kto inny, tylko autorytet Rady ambasadorów wyrokował. Poddaliśmy się werdyktowi Rady ambasadorów w sprawie granicy czeskopolskiej i niema chyba nikogo, ktoby nie przyznał, że werdykt był nieraz ciężki. W imię tej zasady wymagamy i oczekujemy, że uchwała komisyi delimitacyjnej uzyska w najbliższym czasie zatwierdzenie Rady ambasadorów.

Komisya uchwaliła następnie wniosek, wzywający rząd do bezwzględnej obrony i ostatecznego załatwienia sprawy w najbliższym czasie na gruncie Rady ambasadorów.

W sprawie Gdańska minister Skrzyński oświadczył między innemi, iż rząd w najbliższych dniach zastosuje odpowiednie środki wobec Gańska, o ile Gdańsk nie zmieni swojego dotychczasowego postępowania. Polska stoi pod tym względem na gruncie traktatu wersalskiego.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisya prawnicza odbyła posiedzenie pod przewodnictwem pos. Marka. Pos. Kadłubowski referował sprawę uchylenia ustawy z marca 1920 o przestępstwach służbowych. Dyskutowano nad sprawą, czy uchylenie ma nastąpić wyłącznie w sprawach, w których zapadł wyrok pierwszej instancyi. Postanowiono zadnych postanowień w tym kierunku nie dawać i pozostawić tę sprawę judykaturze.

Na następnem posiedzeniu komisyi pos. Seyda Z. będzie referował o projekcie ustawy o ochronie lokatorów.

Warszawa. (PAT). Sejmowa podkomisya urzędnicza obradowała nad projektem ustawy o uposażeniu urzędników. Przyjęto pierwsze dwa artykuły projektu. Projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów postanowiono włączyć do ogólnej ustawy o uposażeniu urzędników, która będzie rozciągnięta i na pracowników państwowych nieetatowych, płatnych dziennie. Następnie toczyła się dyskusya nad art. 3 o tabeli płac. Dyskusyi nie ukończono.

Rokowania polsko-tureckie.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Polski" donosi: W dążeniu do nawiązania stosunków z bliższymi i dalszymi sąsiadami, rząd polski wszedł w porozumienie z rządem tureckim, celem określenia wzajemnych stosunków na drodze traktatu. W związku z tem, udali się przed kilku dniami z Warszawy do Lozanny przedstawiciele rządu polskiego z pp. Woronieckim i Tennenbaumem na czele. Rokowania polsko-tureckie mają się rozpocząć dnia 17 b. m. w Lozannie, zakończenie ich jednakże jest zależne od wyniku konferencyi lozańskiej, jak również od konfuktur międzynarodowych, które stworzy Lozanna.

Lozanna. (PAT) W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały bezpośrednie rokowania między delegacyą turecką a polską, celem zawarcia konwencyi w sprawach handlowych. w szczególności w sprawie przedsiębiorstw i zakładów na terytoryum tureckiem, orarz w sprawach sądownictwa dla obcokrajowców.

O PRZYJAŹŃ POLSKI Z W. BRYTANIĄ.

Warszawa. (AW). Dnia 17 b. m. o godz. 6.30 rano przybędzie do Warszawy gen. Cavan. — W związku z jego przyjazdem „Przegląd Wieczorny pisze: Życzyćby sobie należało, by zacieśnienie węzłów przyjaźni między armią polską a angielską było początkiem tem ściślejszych związków przyjaźni między Polską a wielkim narodem wyspiarzy, dla którego Polska ma prawdziwy podziw, jako dla budowniczego pokoju Europy, którego wschodnim filarem chcemy być sprzymierzeńcy koalicyi na Wschodzie.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW Z CHINAMI.

Warszawa. (AW). „Kuryer Poranny" podaje, że w związku z rokowania polsko-chińskiemi o nawiązanie stałych stosunków, sfery rządowe przewidują ustanowienie przedstawicielstwa polskiego w Pekinie, oraz przedstawicielstwa chińskiego w Warszawie.

UKRAIŃCY PRAGNĄ ZGODY Z POLSKĄ.

Lwów. (AW) „Gazeta Lwowska" podaje, że pełnomocnicy ukraińscy pracują obecnie najusilniej nad ustaleniem jak najkorzystniejszych warunków, pod jakimi mogliby przystąpić do ugody z rządem polskim. W sprawie tej odbyła się w sferach ruskich wymiana zdań nietylko w kraju, lecz także i na emigracyi. Jednym z pierwszych przedwstępnych postulatów ukraińskich ma być żądanie amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych i to jeszcze przed zawarciem ugody.

Język wykładowy w szkołach państwowych

Otrzymujemy następujące uwagi:

Sprawa języka wykładowego w szkołach państwowych nie jest jeszcze rozstrzygniętą, ale aby to rozstrzygnięcie nie wypadło na szkodę naszego narodu, powinniśmy tę sprawę rozważyć gruntownie i dojść do porozumienia między stronnictwami polskiemi.

W trzech zaborach były stosunki szkolne rozmaite. W zaborze rosyjskim szkoły państwowe były rosyjskie, prywatne mogły być polskie, w zaborze pruskim wszystkie szkoły były niemieckie, w zaborze austryackim były państwowe szkoły niemieckie, polskie lub ruskie. O języku wykładowym szkół powszechnych rozstrzygała gmina, założenie nowych gimnazyów ruskich wymagało uchwały sejmu. Na Śląsku austryackim istniały prywatne szkoły polskie, o których upaństwowienie usilnie się staraliśmy.

W zmartwychwstałej Polsce spolszczyły się przedewszystkiem szkoły rosyjskie i część niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu, w Małopolsce zostało na razie tak jak było. Na Kresach wschodnich niestety rządy polskie lewicowe zakładały niejednokrotnie szkoły białoruskie lub ukraińskie zamiast polskich. Teraz białorusini i ukraińcy domagają się ich upaństwowienia, **żydzi założyli przeszło 100 szkół żargonowych**, domagają się prawa publiczności dla gimnazyów żargonowych, a my nie mamy wytycznej dla rozstrzygnięcia tej sprawy.

Według mego zdania, powinniśmy ustalić następujące zasady:

1) W szkołach państwowych język wykładowy ma być polski.

2) Egzamin dojrzałości można składać tylko w języku polskim.

Obie te zasady nie sprzeciwiają się ani konstytucyi, ani traktatowi wersalskiemu, który gwarantuje mniejszościom wyznaniowym i narodowym własne szkoły prywatne z językiem wykładowym także nie polskim.

Otóż rusini, białorusini, żydzi, niemcy, mogą zakładać szkoły prywatne, mogą nawet państwo i gminy udzielać im zasiłków, ale upaństwowienia tych szkół nie żąda ani konstytucya, ani traktat wersalski.

Z tego, że wszyscy obywatele mają równe prawa, nie wynika, by szkoły państwowe w państwie polskiem nie miały być polskiemi. **Każdy może się uczyć we własnym języku ale w szkole prywatnej.**

Co zrobić jednak ze szkołami państwowemi, obecnie istniejącemi niemieckiemi, ruskiemi, białoruskiemi. Byłyby dwie możliwości: albo zamienić je na polskie, albo też **zostawić je jak dotąd z językiem wykładowym nie polskim.** Ja osobiście byłbym za tem drugiem rozwiązaniem. Pozostawić status quo, lecz odtąd otwierać tylko szkoły polskie i tylko polskie ewentualnie upaństwawiać.

W szkołach prywatnych mogą się wykłady odbywać w języku obcym. Traktat wersalski postanawia, że Polska może żądać w nich nauki języka polskiego. Jabym nie korzystał z tego prawa. Jeśli różnoplemieńcy nie będą się uczyć po polsku, to jest to ich strata, nie będą oni zdolni do żadnej funkcyi urzędowej w Polsce.

Inaczej się rzecz ma z egzaminem dojrzałości. Już żydzi wileńscy domagali się **komisyi egzaminacyjnej**, rozumiejącej żargon. Do czegobyśmy doszli, ustępując przed takiemi żądaniami? Egzamin dojrzałości, uprawniający do wstępu na uniwersytet, to egzamin państwowy, więc odbywać się musi w języku polskim. Rzeczą jest szkół prywatnych uczyć w ten sposób, aby abituryenci mogli ten egzamin złożyć w języku polskim.

Byłoby do życzenia, aby tą ważną sprawą zainteresowało się społeczeństwo, a prasa nasza by ułatwiła wymianę myśli w tej kwestyi.

Dr. M. Thullie, senator.

O sekcie Hodura słów kilkoro.

LUDZIE.

Nie od rzeczy będzie podać naszym czytelnikom kilka uwag o działalności amerykańskiej sekty Hodura, która gwałtownie pcha się w sam ośrodek polskiego katolicyzmu, na Kraków.

Jest ona amerykańskim wyrobem, jak zresztą setki innych sekt protestanckich. Nigdzie poza Ameryką niema tak podatnego gruntu dla rozwoju sekciarstwa. Protestantyzm nadający wybitne piętno religijnemu życiu Ameryki, duch Lutra odrzucający wszelki autorytet w sprawach wiary, musiał sproszkować t. zw. chrześcijaństwo amerykańskie na zwalczające się wzajemnie sekty. Kiedy więc w r 1892 stanął na wolnej ziemi Stanów Zjednoczonych, napędzony z krakowskiego seminarjum duch. eks-kleryk Hodur, nie tyle zdolny, ile ambitny, jednostka wykolejona pod względem duchowym, stało się możliwem powstanie nowej sekty polskiej.

Sposobność do jej zorganizowania nadarzyło wykonywanie uchwał synodu biskupów w Baltimore w r. 1884. Postanowiono wówczas na życzenie samej ludności katolickiej, przenieść **tytuł prawny z posiadania własności kościelnej** (kościół, plebania, ochronka, szkoła i t. p.) **na odnośnego biskupa dyecezyalnego.** Uchwała ta była podyktowana istotną potrzebą; dotychczasowy bowiem stan, kiedy proboszcz miejscowy figurował jako właściciel, dawał pole do ustawicznych zamieszek. Zdarzało się często, że jakiś proboszcz, niezadowolony z zarządzenia swojego biskupa, opierając się o własność kościelną wypowiadał biskupowi posłuszeństwo i zakładał jakiś „kościół niezależny". Wypadków takich było dużo z powodu, że księża przybywający z Europy byli uciekinierami przed opinją lub karami biskupiemi. Jedynie zatem mądre postanowienie synodu baltimorskiego dawało wiernym rękojmię, że pierwszy lepszy warchoł w sutannie nie będzie ich katolickich uczuć obrażał schizmą.

Wykonanie jednak tego postanowienia w niektórych wypadkach przyniosło polskiemu żywiołowi szkodę. Powodem był **brak polskiego episkopatu**, któryby mógł skutecznie bronić narodowego charakteru instytucji kościelnych. Skorzystał z tego Hodur; w r. 1897 podburzył parafię polską w Scranton przeciw biskupowi, zamianował się proboszczem i zerwał z Kościołem. W kilka lat później wyprosił obie święcenia biskupie u starokatolików w Holandyi i wziął się do organizacyi swojego „kościoła"..

Dziś po 25 letniej przeszło agitacyi zdołał **pozyskać ponad 20 tys.** wyznawców swojej teologii **i koło 30 kapłanów.** Mieliśmy już dawniej sposobność w wywiadzie z pewnym Polakiem przybyłym z Ameryki podać kilka szczegółów z działalności tych „księży". Większość ich to ludzie **obłożeni karami kościelnymi** za niekapłańskie życie; za ciasno im było w ramach kościelnej dyscypliny, poszukali wolności. Reszta to jednostki bez wykształcenia, byli organiści i kościelni, których na gwałt święcił Hodur.

Obecnie przenosi Hodur swoją działalność do Polski. Pierwsze skrzypce dzierży „biskup-elekt" (wybrany) Bończak, osobnik, którego religijność w należytem ukaże się świetle, gdy się zważy, kim się otacza i z kim współdziała. Oto uzyskał poparcie socyalistów i Stapińskiego, ludzi którzy albo są zdeklarowanymi ateistami walczącymi z religją, albo w najlepszym razie wyznawcami marksowskiej zasady, że religia każda jest głupstwem, iluzyą i sama z czasem zniknie z duszy ludzkości nawet bez walki. Charakterystycznem jest współdziałanie Stapińskiego, jednostki skompromitowanej doszczętnie brudnemi aferami, od której najbliżsi jak od zarazy uciekają! Należy także zwrócić uwagę na lokale, w których Bończak w Krakowie apostołuje. Są to albo lokale PPS., albo — gdzie ich niema — szynki żydowskie; żyd Wischnitzer na Grzegórzkach z całą usłużnością dostarcza sekciarzom swojej karczmy na zebrania i okazuje najszczersze zainteresowanie dla akcyi Hodura.

Przy Bończaku uwija się niejaki ks. Huszno, którego za niemoralne życie i błędy przeciw wierze zasuspendował biskup kielecki. Nieszczęśliwy ten kapłan wyzyskawszy antykatolicką politykę rządu Moraczewskiego w r. 1918 dla siebie, zdobył w sposób gwałtowny parafię Mstyczów (dyec. Kielecka) i zrewoltował ludność przeciw biskupo-

Drożyzna a obfitość.

Słychać już nie pomruk, ale krzyk oburzenia na drożyznę życia. Nie jest to skarga nowa, choć po ostatniej wojnie, stała się ona ogólniejszą i ostrzejszą, kto bowiem cofnie się myślą wtecz, przyzna, że już od pierwszych lat bieżącego wieku, ludzie biadali nad wciąż rosnącemi cenami, ale dopiero wielka wojna sprowadziła jakby gwałtowny wybuch, który ze zawrotną szybkością pędzi ceny w górę.

A jednak owe lata postępującej drożyzny, były właściwie latami największej pomyślności materjalnej, jakiej kiedykolwiek ludzkość zaznała. Od zarania świata, nigdy ziemia nie obdarowała ludzi taką obfitością skarbów, wszystkiego było w brud; choćby samo złoto, którego wydajność na początku XX. wieku przenosi 30-to krotnie wydobytą ilość w takim samym okresie początku XIX. wieku i w tym samym stosunku wszystko, co do zapewnienia dobrobytu człowieka jest wymagane, a więc, roślinność, świat zwierzęcy i mineralny, mnożyło się w tych latach jakby pod zaklęciem różdżki czarodziejskiej. A jeżeli zaludnienie Europy i Ameryki wzmogło się niepomiernie wciągu 19-ego wieku, to z pewnością ilość dóbr dla zaspokojenia potrzeb ludzkich w znacznie większym wzrosła stopniu.

Zdawałoby się wobec tego, że powinniśmy nietylko żyć dostatnio ale opływać we wszystko, tak jak nigdy; tymczasem jest przeciwnie a co dziwniejsze, jeżeli porównamy obecną epokę, z latami poprzedzającemi wielką rewolucję francuską, kiedy to prymitywność maszyn i narzędzi szła w parze z prostotą życia i jego brakami, to się przekonamy, że wprawdzie te braki wywoływały wtedy od czasu do czasu i głód, ale nie przechodziły tak jak dzisiaj w chroniczny niedostatek. Cóż to więc za sprzeczność, że kiedy największa wytwarza się obfitość, wszystkiego zaczyna być brak?

Zło — mojem zdaniem — tkwi w zetknięciu się dwóch prądów woli ludzkiej równolegle idących a wzajemnie się wykluczających **dążenia do dobrobytu z przerastającem ten dobrobyt pożądaniem.**

Aż do rewolucyi francuskiej, do powstania wielkiego przemysłu, wszystkie cywilizacye żyły i obracały się w łonie własnych potrzeb i wymagań. Na każdym szczeblu społecznym było się zmuszonym żyć podług pewnego zakreślonego wzoru, ani lepiej, ani gorzej, pod grozą wykolejenia się. Ten sposób życia, czy to w zbytku, czy w ubóstwie zmieniał się wprawdzie z czasem ale powolnie, tak jak powolnie dochodziło się z pokolenia na pokolenie do zamożności. W zasadzie we wszystkich ówczesnych społeczeństwach wszelkie potrzeby i pragnienia, ujęte były w pewne obowiązkowe ramy, tak dalece, że ani biedny dla poprawienia swego losu, ani bogaty uszczupleniem rujnującego trybu życia wyłamać się z nich nie mogli. Stałe lub powoli tylko zmieniające się obyczaje były podwaliną ówczesnego porządku społecznego.

Dziewiętnasty wiek wywraca ten cały stan rzeczy, wprowadzając do przemysłu potęgi ognia i żelaza, we formie olbrzymich maszyn poruszanych parą i elektrycznością i to maszyn produkujących bez końca i bez liku! Pocóż bez liku, jeżeliby ludzie tego nie spotrzebowali? Aby potrzebowali, muszą pragnąć, — więc bożek ognia dla obudzenia pragnień, **musi rozpalić namiętności, a równocześnie przygasić dawne ideały,** — musi rozpętać cały szereg pożądań i starać się, by one nigdy zaspokojonemi nie były. I to mu się też udaje, bo wielka wtwórczość dając ludziom możność opływania we wszystko, o czem przedtem nawet nie marzyli, pociągnęła za sobą żądzę coraz większego używania. Świat nie zaznał od nastania ery chrześcijańskiej silniejszego wstrząśnienia, jak to obalenie ideałów życiowych przez wiek 19-ty, tak, że kto tego procesu nie rozumie, ten nie umie sobie zdać sprawy ani z tego, co się stało, ani z tego co się dzieje, bo ten wielki przewrót sprawił, że **nasz wiek najbogatszy,** jaki nam kiedykolwiek przekazała historya, **obraca się w ciągłych brakach, mimo, a raczej dlatego, że jesteśmy za bogaci.**

Bo cóż to jest obfitość? Jestto możność posiadania ponad potrzeby i pragnienia, z poczuciem że to pragnienie, zawsze będzie mogło być spokojonem; a jakże ono może być zaspok

wi. Chwilowo upamiętał się i osiadł we wsi Goleniowach pod Szczekocinami; tutaj wśród ciemnego i zabobonnego chłopstwa zaczął uprawiać pospolite, tak częste na wsi znachorstwo przy pomocy zamawiań, usypiań i t. p. Początkowo zwożono chorych furami; z czasem jednak poznano się na sprytnem oszustwie i ks. Huszno — ujrzał się zmuszonym gdzieindziej szukać chleba. Znalazł się w sekcie Hodura, którego naukę i działalność ostro krytykuje i z czem się nie tai; zapewnia natomiast, że dopiero on sam prawdziwy „kościół narodowy“ założy.

Kręcił się do niedawna po Krakowie niejaki ks. Krupski z Ameryki. P. Klemensiewicz z P. P. S. instalował go przy ul. Dunajewskiego, p. Bryl we Lwowie piał hymny na jego cześć. Obecnie niema po nim śladu. Poprostu zwiał zagrożony procesami o pewne delikatne przestępstwa.

Inaczej urządził się znów Ks. Ptaszek z tegoż „Kościoła“. Zrzuciwszy suknię duchowną założył jawnie zupełnie ognisko rodzinne i osiedlił się w Zabierzowie pod Krakowem; powodzi mu się nie najgorzej z racji, że łatwowierny robotnik śle z Ameryki dolary na „fundusz misyjny“.

Wreszcie ostatni, ks. Tomaszkiewicz. Kapłan moralnie upadły, który z powodu niemoralnego życia miał dochodzenia ze strony władzy, a na ostatniej posadzie w Białej zaszargał do reszty swoją opinję. Jeśli kto to ten z pewnością niema zamiaru być apostołem; inteligencya więcej niż przeciętna, energji żadnej, w pamięci byłych swoich parafian zapisany najgorzej.

Oto są ludzie, którzy przynoszą „nową wiarę“. Być może — chcemy w to wierzyć — są inni, dla których religia nie jest parawanem dla własnych namiętności; ci, którzy obecnie w Krakowie grasują, zbyt są pewnymi defektami moralnymi obciążeni, by mogli być traktowani jako ludzie idei, sługi religii. Zapewne wszędzie mogą się „wślizgnąć niecponie“, jak pisał o nich „Naprzód“ ale „niecponie“ nie powinni stać na czele ruchu; ich miejsce jest gdzieindziej.

Pejot.

Z obcych szpalt.

(Afera ze świniami i p. Bobrowski. — Groźby „Kuryera Polskiego“. — Zwycięstwo polskiego robotnika w Łodzi).

Powstająca większość przeraża wszystkich, których może odsadzić od „rządowego żłobu“. A więc przedewszystkiem socyalistów, gospodarujących sobie w warszawskich ministerstwach, jak w jakiejś Kasie chorych. Chwytają się więc bardzo niebezpiecznego sposobu ośmieszania polityków, zawierających układy o większość. W ostatnich dniach rzucono się na p. Witosa, jakoby interweniując u Sikorskiego w sprawie wywozu świń z Krakowa, działał na szkodę konsumentów, a więc olbrzymich mas ludowych. W tej sprawie nadesłał p. Witos redakcyi „Robotnika“ (która ten zarzut zrobiła) list prostujący jego fałsze.

Stwierdza w nim: W marcu b. r. zwrócił się do mnie przedstawiciel miasta Krakowa, radca Zawadzki, oraz wiceprezes Mał. Tow. Roln., p. Jura, z zawiadomieniem, iż miasto Kraków **na podstawie uchwały Rady Miejskiej** postanowiło wraz z Małopolskiem Towarzystwem Rolniczem **utworzyć towarzystwo, mające na celu z jednej strony dostarczenie konsumentom miejskim z Krakowa tanich tłuszczów**, z drugiej zapewnienie producentom rolnym korzystnego zbytu nierogacizny. Poczem wymienieni panowie prosili mnie, bym wyjednał u p. Sikorskiego przyjęcie delegacyi, która miała przedstawić rządowi szczegółowy plan akcyi.

Na skutek tego interweniował p. Witos u p. Sikorskiego, tem więcej, że, jak go informowano, **także i p. Bobrowski obiecał tosamo zrobić u komisarza drożyźnianego.** Interwencya się nie udała, **p. Bobrowski nic nie wskórał**, więc — dla „Robotnika“ sposobność doskonała do wystąpienia w — obronie konsumentów, o których skórę miało tu chodzić. Nie wdając się w merytoryczną ocenę całej sprawy, podkreślić chcemy tylko niesłychaną perfidyę socyalistów. Sami przyłożyli do niej rękę, **kazali p. Bobrowskiemu interweniować**, a kiedy p. Bobrowski wrócił z kwitkiem, huzia na p. Witosa, jako jedynego winowajcę!

Oczywiście tym razem jest to napaść czysto polityczna. Działa tu złość śmiertelna do prezesa P. S. L., że się ośmielił zbliżyć do prawicy! To można zrozumieć. Ale że tejsamej psychozie ulega prasa konserwatywna (raczej kohn-serwatywna), to już dziwniejsza. Oto „Kuryer Polski“ w razie dojścia nowej większości do rządów — grozi i to niedwuznacznie! Pisze dosłownie:

„Wszyscy czują to doskonale, że ustąpienie rządu obecnego i dojście do władzy rządu ściśle parlamentarnego w warunkach obecnie w Sejmie panujących stałoby się **hasłem niesłychanego zaostrzenia walk partyjnych** w Izbie i w kraju“.

Czy to jednak nie nadmiar pessymizmu? Czy nie czarnowidztwo?

A przecież — rozjaśnia się w Polsce; wieść za wieścią przychodzi o nawrocie do haseł chrześcijańskich i narodowych. Stolica robotniczej Polski dała przy wyborach do Rady miejskiej świeży dowód. Oto — według „Gazety Porannej“ — wynik wyborów w Łodzi przedstawia się następująco:

Na listę nr. 8 (Blok Nar.) głosów 51.634, N. P. R. 42.464, razem 94.098 głosów; socyaliści, komuniści, żydzi i Niemcy 77.922 głosów. Listy narodowe polskie zdobyły zatem 46 mandatów, a socyaliści, żydzi i Niemcy 30 mandatów.

Robotnik łódzki odchrześcijanił miasto, zadał klęskę socyalistom i żydom, którzy dotąd niem rządzili! Tem jaśniej wychodzi zwycięstwo stronnictw narodowych, gdy się przypomni wybory z r. 1919. Wtedy uzyskali:

Chrz. Zw. J. Nar. 14% głosów, N. P. R. 23%, socyaliści 22%, żydzi i Niemcy 41% głosów.

Według obliczenia komisarza rządu lista Ch. D. K. Jedn. Nar. wprowadzi 24 radnych, N. P. R. 20, P. P. S. 9, Niem. Par. Pracy 5, Bund 4, Syoniści 4, Ortodoksi 4, Ludowcy żyd., Bezpart. żydzi, Niem. mieszcz. po 2 i Poale-syon 1 do Rady gminnej. A zatem zupełne bankructwo socyalistycznych, żydowskich i niemieckich wpływów!

A i komunistycznych, w których imieniu występował „Związek proletaryatu miast i wsi“. Przekonano się jednak, że — jak i przy wyborach do Sejmu — pod tą firmą kryje się organizacya antypaństwowa, bolszewicka. Wobec tego na zasadzie art. 106 k. k. jej listę unieważniono. Tylko 3% głosujących oddało mimo wszystko głosy na tę listę. Tak wygląda komunizm w Łodzi.

Dol.

· Wyrzekać się większości w Izbie, znaczy to samo, co chodzić bez nóg i latać bez skrzydeł, czyli znaczy poprostu złamać główną oś ustroju parlamentarnego... Izba nie wystawi Rządu na sztych, jeśli jego członkowie będą tem, czem być powinni, mianowicie przywódcami Izby w gruncie rzeczy, a jej sługami w zewnętrznym wyglądzie... Rząd powinien rozporządzać większością i iść z nią, bo bez tego wogóle niema Rządu...

Chateaubriand.

Sowiecka armia czerwona.

Stan ludności Republiki Sowieckiej wynosi według stanu 1920 r. 130 miljonów ludzi, z tego 84 proc. ludności wiejskiej a 16 proc. elementu miejskiego, w tem 4 proc. robotników. Armja czerwona istnieje od roku 1918, a od grudnia 1921 wprowadzono powszechny obowiązek służby wojskowej dla obywateli od 18—40 roku życia. Służba czynna trwa 2 lata, roczny kontygent rekruta daje 400.000 żołnierzy. Rząd sowiecki dba również o rozwój wychowania fizycznego i wojskowego wśród młodzieży. Naczelne dowództwo stanowią: a) Rada Pracy i Obrony; której podlega cała siła zbrojna podczas wojny, b) Wojenna Rada Rewolucyjna; składa się przeważnie z wybitnych osób cywilnych i jest właściwem najwyższem dowództwem armji; c) naczelny wódz wszystkich sił zbrojnych wraz ze sztabem generalnym.

Armja czerwona dzieli się na trzy fronty, tj. zachodni, kaukaski i turkestański, a na dziewięć okręgów wojskowych; skład jej wynosi obecnie: 32 dywizje strzelców, 22 samodzielne brygady piechoty, 17 dywizji kawalerji i 5 samodzielnych brygad kawalerji.

Dywizja piechoty składa się z 2—3 brygad piech. po 3 pułki piech., z 3—5 szwadronów ka-

---

nem jeśli przerasta największą wytwórczość dóbr rozporządzalnych? Bogactwo i ubóstwo są o tyle tylko pojęciami bezwzględnemi, o ile albo ubogi za mało ma na utrzymanie się przy życiu, albo bogacz, więcej niż najdalej posunięta rozrzutność. Więc też biedotą bezwzględną nazwać można: głód, brak dachu nad głową lub łachmanów na ciele, tak, jak, z drugiej strony posiadanie miljardów. było i jest objawem rzeczywistego bogactwa. Ale takie prawdziwe ubóstwo i prawdziwe bogactwo jest za naszych czasów stosunkowo rzadkie. W gruncie rzeczy, tak dawniej, jak i dzisiaj, ubóstwo i bogactwo są tylko pojęciami względnemi: bogatym może być i mało posiadający, jeżeli skalę swych potrzeb dostosowuje do swych środków, a ubogim będzie bogacz, którego pragnienia nie mają końca.

I w tem leży powód, dlaczego od setki lat Europa i Ameryka skarżą się na biedę i to w miarę jak coraz więcej się wzbogacają. Jak długo bowiem wciąż rosnące pożądania ludzkie nie będą utrzymane w pewnych określonych granicach tak długo ludzkość będzie się czuła w ciągłym niedostatku. **Jedyną na to radą, byłoby wprowadzenie zmian w pojęciach ideałów postulatów życiowych**, w ustaleniu zasad etyki społecznej, której podstawą jest cnota umiarkowania, bo ona była i będzie prawdziwą ostoją dobrobytu i obfitości. Czyż jeżeli dzisiaj życie drożeje, miałoby to być następstwem zmniejszonych produkcji? Wojna prawdzie spustoszyła część kontynentu, — ale Ameryka i reszta świata wytwarzają o wiele więcej, niż przed dziesięciu laty... Z pewnością nadwyżka jest po stronie zwiększonej produkcji; to też nie zmniejszenie produkcji ogólnej jest powodem drożyzny obecnej, ale fakt, **że potrzeby, pragnienia, pożądania ludzkie wzrosły i wzrastają ponad wszelką miarę.**

Wojna ostatnia, jak zresztą wszystkie wielkie wojny, nauczyła i przyzwyczaiła ludzi do rozrzutności i zbytku, skutkiem tego, to, co przed laty dziesięciu starczyło dla wszystkich, dzisiaj jeden drugiemu prawie z rąk wyrywa...

Ta bieda względna, podmiotowa, jest dzisiaj chorobą szerzącą się między ludem wśród klasy średniej i to w miarę wzrastającego ogólnego dobrobytu. Socjalizm głosi się jedynym tego stanu rzeczy uzdrowicielem: choroba jednak jest w obecnych warunkach nie do wyleczenia. Cóż bowiem doradza socjalizm dla usunięcia zła? Odpowiedniejszy rzekomo podział bogactwa ogólnego, czyli danie więcej tym, którzy dzisiaj mają mało. Jeżeli jednak faktem jest, że z rosnącym od stu lat dobrobytem mas, rosną w szybszem jeszcze tempie ich pragnienia, to do czegóż prowadziłby nowy rodział, jak nie do rozpętania nowych apetytów?. To też jak długo zamierzenia i ideały życiowe podlegać będą ciągłej chwiejności, jak długo każdy nabytek materjalny wyrażać będzie nowe pożądnia, tak długo świat wzbogacając się coraz więcej odczuwać będzie niedostatek.

Niestety nie widać na razie końca tej męce Tantala, bo nie widać oznak nawet w oddali, żeby świat zrozumiał konieczność powrotu do pewnych stałych norm życiowych, przeciwnie, zdaje się, że jeszcze wiele generacji szamotać się będzie w ciągłej pogoni nienasyconych pragnień dla zdobycia obfitości, która — im bliżej jej będzie — tem więcej będzie im się z rąk wymykała.

A przecież gdyby mnie kto zapytał, czy wierzę, że kiedyś świat cywilizowany powróci na bardziej normalne tory, odpowiedziałbym: tak, — gdyż to co, było racją bytu społeczeństw, to i nadal nią pozostanie. Nie można brać jednej karty historji za całą księgę ludzkości. Historya wieków ubiegłych stuleci, wszystkie ich religje, wszystkie cywilizacje, dowodzą, że **nieodzownym warunkiem bytu społeczeństw była, jest i będzie pewną stałość ideałów.** To świadectwo, które nam daje historya całych stuleci, więcej jest przecież warte, niż bałamutny obraz chwili obecnej. Zresztą jest niemożliwem, by duch ludzki miał ulec przemianie dlatego, że wiek XIX. i XX. wydobyły z wnętrza ziemi kupę kamieni i błota; powiedzmy więc sobie, że te nasze czasy, to tylko przemijający i wyjątkowy epizod, ale nie wzór nieodmienny i ostateczny historyi świata.

(Powyższy artykuł, zawierający niezmiernie trafne poglądy, napisany został przez znakomitego ekonomistę Guiglielmo Ferrera. Podajemy go w tłumaczeniu pana M. W.).

walerji, z odpowiedniej ilości wojsk technicznych. Stan dywizji strzelców wynosi 15—24.000 ludzi i 30—52 dział.

Dywizja kawalerji składa się z 2 brygad po 2—3 pułków kaw.. z trzech konnych baterji, z oddziału pionierów i łączności.

Stan pokojowy czerwonej armji wynosi bez floty, rezerw. i oddziałów policyjnych 1 miljon 370.000 żołnierzy, z tego 800.000 frontowych.

Największa część armji jest rozlokowana na zach. granicy Rosji, kawalerja zaś stoi skoncentrowana w północnym Kaukazie. Uzbrojenie bardzo niejednolite składa się z pozostałych zapasów wojennych, ze zdobytej broni na armji kontr-rewolucyjnej oraz z broni zakupionej przeważnie w Niemczech.

Sowiety zapewniają o „wolności" religii.

Urzędowe sowieckie „Izwiestja" zamieszczają odezwę nowoobranego sowietu cerkiewnego do arcybiskupa Canterbury. Sowiet cerkiewny stworzony przez rząd bolszewicki stanowi posłuszne narzędzie w rękach przywódców komunizmu. Odezwa z całą bezceremonialnością stwierdza, iż władze sowieckie dały cerkwi „taką swobodę, jakiej nie zażywała przy żadnym z poprzednich rządów rosyjskich". Wobec tego sowiet cerkiewny prosi o sprostowanie „kalumnij noty Curzona" zawartych w ustępach o stosunku władzy sowieckiej do wyznań religijnych. Odezwa dalej cynicznie przyznaje, że episkopat czerwony potępia działalność Tichona i jego zwolenników i całkowicie staje po stronie władzy w Rosyi. (AW)

„Naprzód" oburza się na naszą wzmiankę o p. Bobrowskim, że „jest ostrożniejszy i na kilka miesięcy przed wyborami wycofuje siebie i sztandar partyjny z b. pałacu Wielopolskich". Zdaniem organu socyalistycznego jest to „zwykłe korsarstwo", bo „na komisyi prawniczej Rady miasta jednomyślnie uchwalono nie przyjmować do wiadomości rezygnacyi wicepr. Bobrowskiego", a „radni ósemkowi nalegali wraz z innymi, aby mimo podkopanego zdrowia, dalej prowadził agendy wiceprezydenta".

Czy radni chrześc.-demokratyczni nalegali na zatrzymanie przez p. Bobrowskiego mandatu wiceprezydenta — dobrze nie wiemy. Jeśli jednak tak było, to mieli najzupełniejszą racyę. P. wiceprez. Bobrowski bowiem nie powinien był... uciekać przed wyborami z Rady m. Krakowa. Jeśli tak świetnie prowadził swe agendy — to dlaczego nie miał stanąć wkrótce przed wyborcami z całym dorobkiem swych „błogosławionych" dla miasta rządów? Uczynił jednak inaczej, bo wolał — iść do wyborów pod flagą opozycyi. Łatwiej bowiem krytykować i piorunować na „reakcyę" i „paskarzy", niż samemu coś pozytywnego zrobić.

P. Bobrowski i jego przyjaciele polityczni wiedzą o tem dobrze z doświadczenia... Pamiętamy, jak socyalistyczny wiceprezydent miasta i „Naprzód" występował przeciw wywozowi jaj. Ale to nie przeszkadza wcale, że socyalistyczny „Proletaryat" postarał się o pozwolenie na wywóz jaj... Innemi drogami chodzą bowiem słowa, a innemi — czyny działaczy socyalistycznych. I dlatego właśnie p. Bobrowski wolał w czasie wyborów zrzec się odpowiedzialności za swe czyny, aby mógł tem swobodniej... tumanić wyborców.

Jak wygląda oszczędność rządu?

Preliminarz budżetowy na rok bieżący został oddany przez rząd do druku. Budżet ten, jak wiadomo, wykazuje 2 i pół biliona deficytu. Mówi się więc dużo i soczyście o konieczności oszczędzania, redukcyi wydatków i t. d. P. min. Grabski nie tak dawno, bo zaledwie onegdaj w wywiadzie z przedstawicielem „Gazety warszawskiej" oświadczył dosłownie iż: „cechą istotną obecnego budżetu jest przedewszystkiem konstrukcya oszczędności".

W myśl tej zasady początek został zrobiony: **za sam druk** (nie licząc kosztów papieru) **2.000 egzemplarzy budżetu zapłaci Skarb państwa nie mniej nie więcej, tylko 700 milionów Mk.**, przyczem cena sprzedaży 1 egzemplarza (raczej potężnego tomu) wynosić będzie **pół miliona Mk.**

Czego bowiem nie zawiera księga preliminarza! Dokładny wykaz wszystkich aparatów telefonicznych, będących na usługach państwa, ba nawet szczegółową statystykę ogniw elektrycznych i t. d. i t. d. P. minister skarbu stara się widocznie w tej księdze zaimponować, jeżeli już nie równowagą budżetową, to przynajmniej ilością cyfr, papieru i statystyk, w szlachetnej emulacyi z państwowymi urzędami statystycznymi.

Że jednak tak przeładowane materyałem dzieło staje się **istną apokalipsą dla czytelnika**, który nie ma wprost fizycznej możności zoryentowania się w całości, że — dalej — niesłychanie wygórowana cena wprost **wyklucza szerszym sferom nabycie tego ewenementu** dla zapoznania się ze stanem finansowym państwa, że wreszcie olbrzymie, nieproporcyonalne koszta druku **nadszarpną Skarb państwowy** na wcale pokaźną sumkę 700 milionów Mk. — na to nie wpadł pomysłowy zresztą p. minister skarbu.

Czyż nie prostszem i pożyteczniejszem rozwiązaniem kwestyi byłoby wydanie budżetu w druku w formie imponującej nie tyle ilością kartek, ile raczej przejrzystością? Byłoby to i taniej i z większą korzyścią dla ogółu.

Biblioteka Jagiellońska w r. 1922.

Wśród ciężkich warunków dąży Biblioteka Jagiellońska do powrotu ku normalnym stosunkom. Szczupłe dochody ogółem około 9.500.000 mk. musiała nietylko zaspokoić życzenia swych czytelników w zakresie bieżącej literatury, ale także uzupełnić luki wojenne w zbiorze czasopism niemieckich. O korzystaniu z czasopism francuskich lub angielskich z własnych funduszów obecnie jeszcze nie może być mowy wskutek olbrzymich różnic walutowych.

Częściowo przyszło Bibliotece z pomocą w tym kierunku francuskie Ministerstwo Spraw Zagran., dzięki któremu już trzeci rok otrzymuje Biblioteka około 100 czasopism naukowych.

W zakresie literatury angielskiej należy zanotować akcję wymienną z uniwersytetem w Cambridge, oraz dary amerykańskich instytucji naukowych, jak również grona tamtejszych Polaków, którzy zaprenumerowali dla Biblioteki Jagiellońskiej 5 czasopism naukowych.

Dzięki troskliwym zabiegom p. Czarnockiego, sekretarza poselstwa polskiego w Sztokholmie oraz uprzejmości uczonych szwedzkich, w szczególności zaś prof. Gunnara Holmgrena Biblioteka Jagiellońska otrzymuje w darze szereg czasopism medycznych, a za jej pośrednictwem także instytuty medyczne U. J. W r. 1922 przybył także znaczny dar w dziale historji sztuki i etnografji z zapisu śp. Dra Michała Żmigrodzkiego, b. bibljotekarza w Suchej.

Gabinet graficzny obejmuje dzisiaj już przeszło 8000 rycin zinwentaryzowanych i dostępnych dla pracy naukowej.

Poważne naogół zwiększenie książek i wzmożona frekwencja czytelników powodują, iż dotychczasowy gmach stanowczo już nie wystarcza.

Zanim przyjdzie do wybudowania nowego gmachu czego w obecnych warunkach nie prędko można się spodziewać dokłada dyrekcya starań o rozszerzenie będącego o dyspozycyi lokalu przez pozyskanie parteru dawnego gimnazjum Nowodworskiego.

Zaznaczyć wreszcie należy, że w celu konserwacji drogocennego starego gmachu przeprowadzono gruntowną naprawę dachu i że są już fundusze na odnowienie fasady, co prof. Szyszko Bohusz podjął się przeprowadzić w ciągu bieżącego roku.

„Rodzina Sieroca".

Burze wojenne i przewroty społeczne, siejące zniszczenie dorobku kulturalnego ludzkości, budzą odruch i świadczą o niespożytej sile katolicyzmu, który sam jeden może uleczyć rany, kojąc, niosąc pociechę religijną zgnębionej ludzkości.

Z tego to ducha katolicyzmu wypłynęło w r. 1915 Stowarzyszenie „Rodzina Sieroca" w Krakowie. Stowarzyszenie wzięło sobie za cel wychowanie sierot po poległych, zaginionych lub inwalidach wojennych. Wkrótce nabyło ono dwa do-

Z wystawy Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie.

MALCZEWSKI. — KARPIŃSKI.

(D). Kierownictwo krakowskiego Towarzystwa Sztuk piękn. ma naprawdę szczęśliwą rękę. Po tylu następujących kolejno, bardzo dobrych wystawach, oglądamy znów w jego salach tak imponujący pokaz obrazów i rysunków, że każda wystawa zagraniczna mogłaby go Towarzystwu pozazdrościć.

Na pokaz ten złożyły się: zbiór kilkunastu rzeczy Malczewskiego, wystawia zbiorowa **Karpińskiego**, wystawa **„Sztuki rodzimej"**, a wreszcie wystawa luźnie idących artystów.

Pisać o Malczewskiego obrazach doby ostatniej, zadanie to trudne i niewdzięczne zarazem. Trudne, bo każdego z nich kompozycya stanowi zagadkę niemożliwą do rozwiązania, a w najlepszym razie, dająca się rozwiązać na podstawie obszernego komentarza i to tylko w przypuszczeniu. Niewdzięcznem zaś jest ono dlatego, ponieważ najwymowniejszemi nawet słowy nie sposób wyrazić tego piękna krajobrazu, który stanowi najważniejszą stronę każdej kompozycyi. Wreszcie przy zdawaniu sprawy z obrazów tego artysty, odpada ocena jego techniki malarskiej, którą doprowadził do mistrzowstwa, ale o której nic nowego nie da się powiedzieć, gdyż od szeregu lat zamknął ją w pewien niezmienny kanon, omówiony już dostatecznie.

Obecnie wystawił Malczewski trzy tryptyki, których pojedyńcze obrazy posiadają, oczywiście, w zamierzeniach autora wewnętrzny związek między sobą, widzowi atoli niełatwo go pochwycić.

Pierwszy z nich, noszący tytuł: "Pusty dwór" (nr. 52) i najmniej może niezrozumiały, zaczyna się obrazem (po prawej stronie od widza), który przedstawia młodego człowieka (artystę? poetę?), gdy zamierza, dosiadłszy pegaza, opuścić dwór wiejski, przepięknie namalowany. Przed dworem dwie postacie kobiece w czerni, zdają się boleśnie żegnać odjeżdżającego. Na obrazie środkowym jest front owego dworu, który od dwóch lat powtarza się prawie na każdym obrazie Malczewskiego. Obraz z lewej strony daje fragment parku z gazonem, pośrodku którego pluszcze się w basenie z wodą Chimera, potwór kobiecy z nogami tygrysa i skrzydłami ważki. Chimera ta, po pewnej przerwie znów się pojawiła na obrazach artysty.

„Epilogiem" (nr. 46) nazwał artysta tryptyk drugi. Oglądając go w przeciwnym kierunku, niż pierwszy, mamy przed sobą na obrazie lewym jakiegoś alegorycznego rybaka, który — zdaje się — wyłowił gdzieś Chimerę, na obrazie środkowym — uskrzydlonego pegaza, prowadzonego przez nimfy przed znany nam dwór, a w obrazie prawym „Syna marnotrawnego". pasącego trzodę nierogaciżny, wystudyowanej bardzo realistycznie, na tle wspaniałego krajobrazu.

„Kuszenie grobu" — jest tytułem trzeciego tryptyku. Środkowy jego obraz daje znów rybaka z Chimerą, wygrzebującą pazurami grób dla niego na brzegu, jakiejś modrej rzeki. Oba boczne obrazy są waryantami tego samego tematu, a mianowicie pogrzebu owego rybaka — a może kogo innego? — odbywającego się zimą w asyście faunów, oraz rozmaitych nieokreślonych postaci, tworów fantazyi artysty.

Rzadko głos opinii bywa tak jednozgodnym, jak tym razem, przy ocenie powyższych tryptyków. Wszyscy, co je oglądali, zgadzają się na zdanie, że gdyby z obrazów, tworzących tryptyki, usunąć owe fantastyczno-zagadkowe postacie, to pozostałyby arcydzieła pejzażowe, godne wielkiego talentu Malczewskiego.

Wspaniale pomyślanym i wykonanym tak, jak to potrafi Malczewski, gdy maluje portret, który się jemu samemu podoba, jest „Portret mężczyzny" (nr. 45). nazwany przez artystę „Tęsknotą".

Za prawdziwy klejnocik swoistej Malczewskiego techniki i kompozycyi, należy przyjąć niewielki obrazek p. t. „Anioł i Tobiasz", na którym biedne, obdarte chłopię wiejskie rozmawia z Aniołem.

Oglądanie i zastanawianie się nad treścią kompozycyi poprzedniego artysty wymaga znacznego wysiłku, niepokojącego nerwy. Natomiast trudno sobie wyobrazić coś pogodniej usposabiającego, jak napawanie się wrażeniem prostego, zrozumiałego i bezpośredniego piękna, jakie wywołuje rzeczy Karpińskiego.

Dotąd artysta ten był znany przeważnie, jako wykonawca doskonałych portretów kobiecych. Te-

my: na Woli Justowskiej i na Zwierzyńcu przy ul. Emaus 22, gdzie przez 7 lat około 80 dzieci pod nadzorem Sióstr Służebniczek Najśw. Maryi Panny wychowywało się **otrzymując całkowite utrzymanie i wykształcenie.** Ks. Biskup Sapieha oddał na cele „Rodziny Sierocej" dom po zlikwidowanym „Komitecie opieki nad dziećmi Ziemi Krakowskiej" a na pomieszczenie dziatwy Zakład Felicyi Żurowskiej na Prądniku Czerwonym.

Dzisiaj „Rodzina Sieroca" **utrzymuje 125 sierot**, a objąwszy zakład Żurowskiej, musi przeprowadzić remont domu, oparkanić ogród, co pochłonie kilkadziesiąt miljonów mkp.

Na pokrycie kosztów nie posiada żadnych stałych dochodów ani funduszów rezerwowych.

Pracowała jednak dotychczas ze skutkiem, dzięki poparciu ogółu mieszkańców Krakowa, spodziewać się więc należy, że i nadal to poparcie nie zawiedzie.

Jak ciężkie zadanie ma Wydział przed sobą, można to zrozumieć wówczas, gdy się zważy, że **utrzymanie dziecka jednego w ostatnich miesiącach dochodzi do 15.000 mp. dziennie.**

W skład obecnego Wydziału Towarzystwa wchodzą: Buszczyńska Jadwiga, Buszczyński T., Estreicher Marja, Hoffmanowa Zofja, Kędzierska Stefanja, Łubieńska Róża, Mayówna Jadwiga, Pecowa Marja, Pelczarówna Zofja, Samborska Zofja, Sierhejewiczowa Marja, Stahl Stanisław, Szybalski Mieczysław, Ks. Van Roy Rudolf, Dr. Wohnout Feliks, dr. Wydro Jan. Ten ostatni został wybrany prezesem Wydziału:

Kuratorem „Rodziny Sierocej" zamianował Książę Biskup Ks. Józefa Tomerę.

Nowy Wydział zwraca się tą drogą z serdecznym apelem do ludzi dobrej woli o dalsze poparcie materjalne, by mógł podołać swym zadaniom i młodzież wychować na dobrych katolików i dzielnych synów Ojczyzny.

Wszelkie datki przesyłać można pod adresem: Stowarzyszenie „Rodzina Sieroca", Kraków, Rynek 44, II. piętro.

Obchód rocznicy „Rerum Novarum".

WIECE W KRAKOWIE.

W niedzielę, dnia 27 maja, urządzają organizacye katolickie w Krakowie **uroczysty obchód 32-giej rocznicy wydania encykliki „Rerum Novarum".** Celem zaznajomienia szerokich warstw ludności z treścią pisma papieskiego i jego znaczeniem w chwili dzisiejszej, odbędzie się z inicyatywy Zarządu Okręgowego Chrześc. Demokracyi szereg wieców po Kołach dzielnicowych, a mianowicie:

1) **Dla Koła I., IV., V., VI. i VII. Śródmieście, Piasek, Kleparz, Wesoła, Grzegórzki**, odbędzie się wiec w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11 w piątek dnia 18 maja o godz. 7 i pół wiecz.

2) **II. Koło Ch. D. w Podgórzu** w sali Stow. katol. pracownic o godz. 8 wieczór, w piątek dnia 18 maja.

3) **III. Koło Ch. D. na Zwierzyńcu** w sali parafialnej w piątek, dnia 18 maja o godz. 8 wieczór.

4) **VIII. Koło Ch. D. na Kazimierzu** w sali parafialnej (przy kościele Bożego Ciała) o godz. 7 i pół wieczór, w piątek dnia 18 maja.

5) **XI. Koło w Dębnikach** w sali parafialnej ul. Zagrody 17, o godz. 7 i pół wieczór, w piątek dnia 18 maja.

6) **IX. Koło Ch. D. na Nowej Wsi** w sali Domu Sodalicyi Maryańskiej dnia 19 maja o godz. 7 wieczór.

Na porządku dziennym tych wieców będzie referat: **„Manifest Papieża Leona XIII. w sprawie społecznej i jego znaczenie w chwili dzisiejszej".**

Ze względu na doniosłą treść referatu nie wątpimy, iż w wiecach wezmą liczny udział członkowie katolickich organizacyi krakowskich.

raz zaś dał się poznać także, jako mistrzowski malarz „martwej natury", względnie wnętrz i doskonały pejzażysta.

Wyrażenie „martwa natura w odniesieniu do jego prac właściwie nie jest stosownem. Wszystko bowiem, co z tego działu malarstwa wykonał, ożyło na płótnie. Patrząc na taki „Fragment z atelier" (nr. 3 — wystawa Karpińskiego ma swoją własną numeracyę), albo na inny „Fragment" (nr. 17), wreszcie na „Róże" (nr. 7), odnosimy wrażenie, iż mamy przed sobą nie malowidło, ale najprawdziwszą naturę, widzianą jednak okiem znakomitego malarza, który posiada sekret dopatrywania się piękna we wszystkiem, co go otacza.

Wnioskując z oryginalnej techniki w „Sekwanie" (nr. 14), przypuszczać należy, iż Karpiński w pejzażu, jeśli będzie miał ochotę serio się nim zająć, zajdzie daleko i zostanie pejzażystą nastrojowym, a nie kopistą impersonalnym krajobrazu.

Dał też artysta tym razem ciekawy eksperyment kolorystyczny, a mianowicie „Wnętrze teatru Sary Bernhardt w Paryżu" (nr. 20).

Portrety kobiece na obecnej wystawie, nie dorównywują może dawniejszym. Jest jednak między nimi kilka podobizn pierwszorzędnej wartości, np. „Portret żony artysty" (nr. 15), piękny, jak marzenie, co jest zasługą i modelu i wykonawcy, lub też „Portret p. S." (nr. 10), wyborny w zaaranżowaniu, w rysunku i w kolorze.

JÓZEF TREPKA.

Lord Cavan w Krakowie.

Wczoraj o godz. 10.35 przed południem przybył do Krakowa szef sztabu armii angielskiej lord Cavan z żoną, oraz swoją świtą i przydzielonymi oficerami W. P. Gościa angielskiego na peronie oczekiwali: Wojewoda Gałecki, inspektor armii Szeptycki i Dowódca O. K. Czikel z generalicyą i korpusem oficerskim, prez. m. Federowicz z wiceprez. Wielgusem, Rektor U. J. Dr Natanson, dyr. policyi Rękiewicz, starosta Dr. Bal, starosta Stańkowski, szefowie tut. władz i urzędów z gronem urzędników, oraz liczna publiczność.

Na peronie z chwilą wjazdu pociągu muzyka wojskowa odegrała hymn angielski, a następnie „Jeszcze Polska nie zginęła". Wychodzącego z wagonu generała powitał insp. Szeptycki i przedstawił mu wojewodę. Lord Cavan wysłuchał raportu i przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

Przed opuszczeniem peronu Lord Cavan w rozmowie z wojewodą oświadczył mu:

„Niezwykły to dla mnie zaszczyt i radość, że mogę, prawie nazajutrz po wizycie wielkiego przyjaciela Polski, Marszałka Focha, zwiedzić jako wasz równie szczery i oddany przyjaciel Ojczyznę waszą i Kraków, tę dawną stolicę i serce Polski".

Następnie w towarzystwie adjutanta prez. Rzeczypospolitej rotm. Pusłowskiego zwiedził lor. Cavan kościół Maryacki, Wawel i inne zabytki historyczne Krakowa. O godz. 1-szej podejmował go śniadaniem w Starym Teatrze inspektor armii, z którym bezpośrednio po śniadaniu udał się na ćwiczenia wojskowe. Po obiedzie u ks. Radziwiłłów w Balicach o godzinie 10.45 wieczorem gość angielski z małżonką i świtą opuścił Kraków.

KRONIKA.

PENSYE KAWALERÓW „VIRTUTI MILITARI". Według opracowywanego obecnie przez Ministerstwo Spraw. Wojsk. projektu uledz ma zmianie pensja, przywiązana do orderu Virtuti Militari.

Pensja ta, według statutu określona na 300 złotych polskich, wypłacana być miała od chwili wprowadzenia złotego jako waluty. Według obecnych zamierzeń zamiast złotych wprowadzona ma być wypłata pensji tej w markach z zastosowaniem punktów jak przy wypłacie poborów urzędniczych. Kawalerowie Virtuti Militari 5 klasy (jest ich około 7 i pół tysiąca) otrzymaliby 1,100.000 mk. rocznie, poczynając od 1 października 1920 r.

Zmiany w projekcie ustawy Virtuti Militari wymagają zatwierdzenia Sejmu sprawa ta więc nie będzie zdecydowana wcześniej niż za pół roku.

KURSY WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELST. SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kursy te projektowane są w r. b. we wszystkich województwach w następujących trzech terminach: od 2 lipca do 28 lipca, od 16 lipca do do 11 sierpnia i od 2 sierpnia do 29 sierpnia. Instrukcje i rozkład kursów wakacyjnych znajdują się nr. 7 Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P. Każdy nauczyciel czynny ma prawo zapisać się na kurs wakacyjny, także poza obrębem swego Kuratorjum.

Kraków, 17 maja.

OSOBISTE. Z powodu udania się długoletniego Naczelnika Oddziału Prokuratorji Generalnej w Krakowie dr. Juwenala Rozwadowskiego na dłuższy urlop, objął z dniem 7 bm. kierownictwo Oddziału starszy radca Prokuratorji Generalnej dr. Józef Windakiewicz, b. sędzia Sądu apelacyjnego.

Kurator szkolny Owiński rozpoczął z dniem 16 b. m. 4-tygodniowy urlop.

KONGRES STENOGRAFÓW W KRAKOWIE. II-gi kongres stenografów polskich w Krakowie odbędzie się w dniach Zielonych Świąt w sali Collegium Physicum o godz. 10 przed poł. w niedzielę. Komitet organizacyjny zaprasza wszystkich stenografów i interesujących się stenografią do udziału w zjeździe. Informacye i bilety wstępu: Floryańska 39, II p.

WIELKIE WŁAMANIE. Ubiegłej nocy włamano się do firmy Biasion i do sąsiedniego sklepu gazowni miejskiej przy pl. Szczepańskim. Sprawcy włamania dostali się do wnętrza od ul. Jagiellońskiej i otworzyli wytrychem znajdujące się obok głównego wejścia do Starego Teatru drzwi, prowadzące do piwnicy. Tutaj wybili w ścianie dziurę do sąsiedniej piwnicy, z której przeszli następnie po schodach do sklepu Biasiona. Włamywacze rozbili zamek przy kasie ogniotrwałej, a nie znalazłszy nic w kasie, wybili otwór w ścianie sklepu gazowni miejskiej, a wszedłszy tam, zabrali się do wywiercenia dziury w kasie ogniotrwałej, z której następnie **skradli 1,205.500 mk.** Następnie próbowali rozbić drugą kasę, gdzie przechowywano gotówkę **w wysokości 67 miljonów.** Opryszki, widocznie spłoszeni krokami przechodniów, zaprzestali roboty i zbiegli tą samą drogą, unosząc ze sobą pieniądze, wybrane z pierwszej kasy.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem sądu wojskowego w Krakowie stawali wczoraj Antoni Suchoń, kapral i Jan Skrzypczyk, st. szereg., obaj z 8 baonu celnego. Według aktu oskarżenia, obwinieni dopuścili się dwukrotnie włamania i kradzieży znacznej ilości garderoby i bielizny. Włamań tych dokonali oni w Starej Wsi i w Koświnie w Nowotarszczyźnie. Suchoń nadto oskarżony jest o podrobienie dokumentów podróży, których następnie użył na przejazd koleją z Jurgowa do Jeleśni. Suchoń skazany został na 5 lat, Skrzypczyk na 2 lata więzienia. Przewodniczył maj. Florek, oskarżał prok. ppłk. Dr Bartik.

Z Polski i ze świata.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ W JĘDRZEJOWIE. Dnia 6 maja, jako w dzień Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, odbyła się w Jędrzejowie piękna uroczystość. Miejscowi kolejarze, idąc za przykładem Głównego Zarządu kolejowego Dyrekcyi radomskiej, urządzili w ten dzień poświęcenie i zawieszenie krzyżów we wszystkich salach i biurach stacyi kolejowej. Najpierw o godz. 10 rano w kościele św. Wincentego odbyło się uroczyste nabożeństwo za Kościół prześladowany w Rosyi, które odprawił ks. St. Marchewka, proboszcz miejscowy, poczem kolejarze ze swoim sztandarem i muzyką udali się z pochodem na stacyę. Na peronie ubrany był prześliczny ołtarz, na nim leżało 7 krzyżów, które poświęcił ks. proboszcz i wygłosił odpowiednie przemówienie. Po poświęceniu zawieszono krzyże we wszystkich salach i w biurach kolejowych. Cała ta uroczystość wywarła na wszystkich bardzo miłe wrażenie. Oby wszystkie stacye kolejowe poszły za przykładem Dyrekcyi radomskiej! **(widz.)**

MARSZ. FOCH I DMOWSKI. Ze sprawozdań dzienników poznańskich dowiedujemy się, co przemilczała ajencya PAT, że w Poznaniu we wszystkich uroczystościach brał udział Roman Dmowski. W poniedziałek na raucie w Zamku marsz. Foch długi czas spędził z Dmowskim. Nazajutrz na śniadaniu w ratuszu Dmowski siedział obok marsz. Focha.

UPARTY SAMOBÓJCA Z GRAMOFONEM. Dźwięki gramofonu, dolatujące od strony mostu kolejowego w Bydgoszczy, zwróciły uwagę w pobliżu znajdującej się publiczności, która, przybywszy na miejsce tego niezwykłego „koncertu", zastała tam pewnego mężczyznę, który, po odegraniu swego „przedśmiertnego koncertu", skoczył wraz z gramofonem do Brdy. Topielca po chwili wydobyto z wody, lecz ten, nie namyślając się długo, powtórzył ową śmiertelną kąpiel, został jednakże ponownie wydobyty. Dopiero, gdy po raz trzeci skoczył do wody, zginął w falach Brdy, skąd go dotychczas jeszcze nie wyłowiono. Tym niezwykłym samobójcą jest niejaki Bukwicki z Osowej Góry.

OLBRZYMI POŻAR W BORYSŁAWIU, który powstał tam wczoraj od uderzenia piorunu, zni-

szczył zbiornik ropy, zawierający 400 wagonów, na szkodę Towarzystwa „Galicya". Szkody idą w miliardy.

ZJAZD MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ WE LWOWIE. W czasie między 30 maja a 2 czerwca b. r. odbędzie się we Lwowie trzeci ogólny zjazd polskiej młodzieży akademickiej.

SZKODA! „Diło" zaprzecza wiadomości, podanej przez niektóre pisma, jakoby ukraiński poseł z Wołynia, Łuckiewicz, wyjechał na stałe do Rosyi sowieckiej.

TRZECH BANDYTÓW SPALIŁO SIĘ. Oddział policyantów, złożony z 32 ludzi, urządził obławę na bandytów, kryjących się w okolicach wiosek Peresty, Hołub i Rożyszcz. Po kilkudniowej obławie policya natrafiła na kryjówkę w stodole Tadeusza Jankowskiego we wsi Aleksandrówka, w kolonii Doliny Rożyckie. Osaczeni bandyci, stawili zbrojny opór. Rezultatem obustronnej strzelaniny, trwającej blisko godzinę, było zapalenie się stodoły, a następnie zajął się i dom mieszkalny Jankowskiego. W ogniu zginęło trzech bandytów: Knol i dwóch innych jego towarzyszów, których nazwisk na razie nie ustalono.

UCIECZKA KOMUNISTY. Po aresztowaniu uczestników zjazdu komunistycznego w liczbie 35, wśród których trzy czwarte stanowili żydzi i żydówki, o czem niedawno donosiliśmy, przewodniczący zjazdu, Żarski, umknął z biura komendy okręgowej policyi warszawskiej z I-go piętra.

MASOWE EGZEKUCYE W MOSKWIE. W ciągu drugiej połowy kwietnia wykonano w Moskwie 2318 egzekucyi. Odbywały się one przeważnie w więzieniu na Butyrkach, przyczem skazańców zabijano toporami, albo szablami, aby nie zwracać niczyjej uwagi odgłosem strzałów.

PRZECIWKO NADUŻYCIU NARKOTYKÓW. W mowie, wygłoszonej na konferencyi, zwołanej do Waszyngtonu w celu zwalczania nadużycia narkotyków, sekretarz stanu (minister spraw zagranicznych), Hughes, oświadczył, że podczas zbliżającej się sesyi komitetu doradczego Ligi narodów w sprawie opium, rząd Stanów Zjednoczonych zajmie stanowisko w kierunku uznania za bezprawne używanie narkotyków, inaczej, jak dla celów leczniczych lub naukowych.

Stany Zjednoczone mają również domagać się ograniczenia produkcyi opium i liści koki, z których wyrabia się kokainę.

UNIESZKODLIWIENIE GAZU OŚWIETLAJĄCEGO. Inżynier zakładów gazowych w Newark-on-Trent, w Anglii, p. Tully, zdołał — jak donoszą dzienniki angielskie — zmniejszyć z 12 na 4% ilość kwasu węglowego, znajdującego się w gazie oświetlającym bez zmniejszenia jego siły oświetlającej.

Pierwszym skutkiem tego odkrycia będzie, jak powiadają, potanienie gazu, drugim zaś nie mniej może ważnym, jest niemal zupełne uchylenie niebezpieczeństwa zatrucia się gazem oświetlającym w razie przeciekania gazu przez uszkodzoną rurę lub niedomknięcie kurka.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem (ul. św. Anny 12) prof. U. J. Dr Witold Wilkosz wygłosi odczyt p. t. „Niesprzeczność i niezależność logiczna". Po wykładzie dyskusya.

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego l. 28) wygłosi w piątek dnia 18 b. m. o g. 7 wieczorem referat inż. Tad. Baecker na temat: „O budowie Zakładu wodno-elektrycznego w Porąbce".

WYCIECZKA. Związek krajowy Stow. katol. stróż., robot. i służby domowej Rzeczypospolitej Polskiej urządza wycieczkę w drugi dzień „Zielonych Świąt na Skały Panieńskie. Punkt zborny o godz. 1 w południe przy kościele św. Krzyża w Krakowie. Zarząd Związku uprasza Szanowną Publiczność o wzięcie udziału w wycieczce. Wszelkich informacyi udziela „Biuro Związku Stróżów", Zwierzyniecka l. 7, Kraków.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4701 inż. Feliks Saryusz Wilkoszewski, Kraków; 4702 pamięci jeńca, ur. 1893, Tadeusza, zm. 1915 — rodzice Janowie Strzeleccy z synem Dr Adamem; 4703 pamięci Stefanii Szafrańskiej — J. Grzymkowie z Luboczy; 4704 pamięci Zygm. Zbijewskiego, prof. wyż. szk. przem. w Krakowie — koledzy; 4705 pamięci Alfreda Dauna, art. rzeźb., prof. wyż. szk. przem. w Krakowie — koledzy; 4706 pamięci Walentego Górki — Stefan i Zofia Górkowie, Józefa i Bronisław Kozłowscy; 4707 Aldona i Jarosław Awgulewicz; 4708 pamięci Jerzego Stanisł. Sławomirskiego, stuch. Akademii gór. — rodzice; 4709 prof. Dr Józef Latkowski; 4710 Stefanii z Romerów Zgieleczyńskiej, urzędniczce pocztowej — koleżanki i syn.

Odpowiedzi Redakcyi.

Ks. Józef Kula, Skoczów. Możemy polecić tylko: „Gazetę Świąteczną" (Warszawa), i „Przewodnik Katolicki" (Poznań, św. Marcina 69).

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz siódmy i ostatni sensacyjna sztuka L. Pirandella: „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora". „Uczta szyderców", wchodząca na afisz w sobotę 19 b. m., przybywa do nas po rozgłośnych sukcesach za granicą, a nawet za oceanem. Na naszej scenie pierwszorzędną obsadę tworzą pp.: Mazarekówna, Gallowa, Kossocka, Marya Modzelewska, Końska, Białkowski, Bracki, Szymański, Grolicki, Niewiarowicz, Kustowski i inni. Do „Uczty" przygotowują od dłuższego już czasu pracownie teatru nową wystawę wedle projektów art. mal. Iwona Galla. Renesansowy utwór otrzyma nowe stylowe dekoracye, meble i kostyumy.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: „Mały król", znakomita operetka, która na pierwszych przedstawieniach zdobyła tak niezwykły rozgłos, graną będzie dziś, we czwartek, o g. 7.45 wiecz. i jutro. Z powodu spóźnionego przyjazdu p. E. Gistedt ze Sztokholmu, zapowiedziany na czwartek 17 b. m. występ odbędzie się w sobotę 19 b. m.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora".

Piątek: O godz. 5 „Zmartwychwstanie".

Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek: „Mały król". Występ E. Solarskiego.

Piątek: Mały król". Występ E. Solarskiego.

Listy do Redakcyi.

PRZYPOMNIENIE NA CZASIE.

W ostatnich czasach próbują żydzi udowodnić, że nie mają nic wspólnego z komunizmem. Dokumenty jednak mówią coś innego. Jak ściśle np. byli związani żydzi węgierscy z tamtejszym rządem komunistycznym, świadczą znalezione w Budapeszcie odezwy wydane za rządów Beli Kuna, a ogłoszone w miesięczniku „Immergrün" (rocznik 32, zeszyt 4—5, str. 242). Treść jednej z nich następująca:

„Ludy Izraela! Z naszymi możnymi sprzymierzeńcami wywalczyliśmy czas rewolucyjny; jeżeli teraz wszyscy pójdziemy razem i jeżeli będziemy się uważali nie za żydów węgierskich, lecz z giętkością naszej rasy, będziemy bronić tych bastyonów, które zburzyć ktobądź tylko napróżno pragnie, **to wtedy możemy zbudować Judeę.** Starajcie się usilnie o to, **aby urzędy powszechne były obsadzane członkami naszej wiary.** Nie madiaryzujcie więcej swych nazwisk. Przekleństwo także na tych, którzy dają się ochrzcić. Jehowa jest z nami. Nasza tysiącletnia wędrówka się skończy, **otrzymamy nową ojczyznę między Dunajem i Cisą.** Popierajcie święte towarzystwa, one zapewnią każdemu prawdziwie wierzącemu żydowi odpowiednie miejsce w nowem państwie. **Szamuely nas broni,** nie bójcie się pogromu, **jest on tu** niemożliwy, agitujcie z nową ojczyzną, **bo** gwiazda świeci przecież dla nas".

Tak było na Węgrzech w roku 1919. Autorzy odezwy nie spodziewali się zapewne, że po 132-ch dniach nieograniczonej władzy żydostwo wraz z komunizmem zostanie **rozgromione i że górę** weźmie kierunek chrześcijański. Lecz jedno pytanie: Budowa Judei okazała się niemożliwą między Dunajem i Cisą — **gdzież się dziś kładzie fundamenta po nowej Judeę?** Może rzeczywiście nad Wisłą, bo „święte towarzystwa" rozwijają u nas nadzwyczajną działalność. Dlatego baczność ludy chrześcijańskie!

Kaja.

Kronika literacka.

GIOVANNI BOCCACCIO: „Fiammeta", przekład z włoskiego Juljana Feldhorna. — Wydawnictwo „Italica". Gebethner i Wolff, 1923.

Giovanni Boccaccio da Certaldo jest autorem, którego nietylko polskie lecz i światowe czytelnictwo zna głównie, jeśli nie jedynie z Decamerona. Popularność, o której świadczą dziś jeszcze wznawiane nakłady, zawdzięcza Decameron swej ... pikanteryi. Zemściło się to na autorze. Okrzyczany za swą niemoralność, znalazł się Boccaccio na indeksie wszystkich pedagogów i nabrał sławy zgorszyciela. Jedak „Decameron" o duszy, czy umyśle samegoż autora niewiele nam mówi, jest bowiem utworem zgoła niesamodzielnym i treść swą czerpiącym z francuskich „Fabliaux", włoskich „Cento novelle antiche" oraz współczesnych, z ust do ust krążących dykteryjek i fraszek. Toteż czytelnik Decamerona znajduje w nim mechanicznie na jeden sznurek nanizane łzy sentymetalnych pań i kawalerów lub wybryki jurnej młodzieży.

Chcąc bliżej, osobiście — że tak powiem — poznać pierwszego biografa Danta i Komentatora „Diviny", trzeba sięgnąć do jego „Tescidy" w 12 pieśniach, napisanych wynalezionemi przez Boccaccia oktawami albo do jego zjadliwej na kobietę satyry „Il corbaccio", w. nich bowiem mieści się sporo przeżyć autora. Jeśli zaś chodzi o umysłowość znakomitego Florentczyka, to — poza rozprawami naukowemi — najlepiej bodaj charakteryzuje ją prozaiczny utwór „L'amorosa Fiammetta", w którym swej bogdance — według domniemań, Maryi, nieślubnej córce Roberta I, króla Neapolu — insynuuje cierpienia utraconej miłości, jakie zapewne sam po poróżnieniu się z nią przechodził.

„L'amorosa Fiammetta" jest pierwszym bodaj z nowożytnych studyów o miłości. Nie szukać w nim oczywiście Wertheryzmu ani subtelności Micheletowskiej analizy kobiecego serca, ale co dziwniejsza brak w dziewięciu księgach Fiammetty gorących barw Italii i temperamentu południowca. Wszystko jest tu przefiltrowane przez mózg, zracjonalizowane, humanistycznie zrównoważone i chłodne. Szczerości sonetów, a tembardziej Listów Petrarki ani śladu, ale za to na każdym kroku, niby nieudolne echo rafinowanej dialektyki Dantego z „Vita nuova", scholastyczna niemal argumentacja i przykłady, czerpane z mitologii antycznej Paryssów, Protesilasów, Leandrów i wielkich ich miłośnic. Ta zaprawa „Fiammetty", naówczas modna i cenna jako propaganda humanistycznej myśli i nowej wizji świata, jest dla nas dziś, po panegirycznych elukubracjach i allegorjach baroku wprost nie do przełknięcia. Poczytności też w szerszych kołach Fiammetta cieszyć się zapewne nie będzie; ale dobrze się stało, że polski jej przekład ukazał się w cyklu wydawnictw „Italica", choćby dlatego, że wiąże nas znowu ściślej z kulturą romańską, która wyczarowała nam nasz „złoty wiek" literatury. — Prócz paru, zapewne przeoczeń, przekład wzorowy.

Maciej Szukiewicz.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI: „CZŁOWIEK BEZ PRZESZŁOŚCI". Warszawa 1923. Skład gł. w księgarni I. Rzepeckiego, str. 189.

Twórczość swą rozpoczął M. Smolarski krzepkim akordem bohaterskiego rapsodu. Pod auspicyami heroicznych ideałów kształtowała się i pogłębiała jego myśl twórcza. Przez długi czas pozostawał autor „Śpiewów rycerskich" pod przemożnym urokiem tej atmosfery duchowej. I to zarówno w swych studyach krytyczno-literackich (o C. Godebskim, o poezyi Legionów, o poezyi powstania listopadowego i t. p.), jak i w samorodnych koncepcyach powieściowych. Z tej atmosfery wyrosło, nie pozbawione silnych momentów epos Warny („Warneńczyk", „Gwiazdy Warny"). Po niem przyszła pierwsza opowieść z morzem polskiem związana, ciekawa tematycznie, jednakowoż w fakturze niedościągnięta, znacznie słabsza od historyi warneńskiej.

Wraz z powstaniem „Archiwaryusza Gordona" poczyna się nowa faza w twórczości M. Smolarskiego. Wątki historyczne zostają na dłuższy czas poniechane. Ich miejsce zajmują aktualniejsze, modniejsze formy powieściowych pomysłów, jak romans psychologiczny o „Człowieku bez przeszłości" lub fantazya z dni przyszłych o „Mieście światłości". Czy ta zmiana frontu rodzajowego,

Tajemnica trzech bomb.

Po zamachu na ulicy Orzeszkowej.

Redakcye dzienników krakowskich otrzymały dzisiaj listy pisane na maszynie od rzekomych sprawców zamachów. Listy anonimowe (podpisane tylko orłem w pieczęci) zapowiadają wybuch bomby (były pisane wczoraj) i ostrzegają np. redakcyę „Czasu“, by

„we własnym interesie nie ogłaszała artykułów, mogących źle usposobić opinię publiczną do akcyi naszej... **Podjęliśmy walkę nieubłaganą z żydostwem i komunizmem i tymi, którzy z niemi trzymają...** Nie czas na nasze typowo polskie bawienie się i politykowanie... Kto nie z nami, ten przeciw nam, ten naszym wrogiem i tego zgnieciemy. Raczej **pozostańcie biernymi widzami**, bo odpowiada to przecież waszej koserwatywnej polityce...“

Taką radę dajo tajemniczy „Orzeł“ redakcyi „Czasu“. W liście zaś do „Il. Kuryera Codz.“ pisze:

„Hukiem bomb chcemy obudzić drzemiące **społeczeństwo nasze**, które nie dostrzega strasznego zalewu żydowsko-komunistycznego. Zaczynamy rozpaczliwą obronę“.

Potem następuje podobne, jak wyżej, zawiadomienie redakcyi, że

„w razie wrogiego przeciwko nam wystąpienia i wyjścia poza kronikarskie przedstawienie sprawy... będziemy zmuszeni obrócić broń naszą przeciw Wam“.

Podobny list otrzymała „N. Reforma“, najostrzejszy zaś „Naprzód“. Pisze w nim komitet „Orła“, że

„**nie należą do żadnej partyi, ani do „Rozwoju“.** Podjęliśmy walkę nie z P. P. S., lecz jedynie z żydostwem i komunizmem... Chcecie podjudzać przeciw nam ulicę, wówczas miast kruszyć martwe mury bombami — was niemi zasypiemy, lecz przelana krew polskiego robotnika spadnie na wasze głowy... Zacznijcie, a uderzymy ciosem strasznym“.

Dalej znajduje się zapowiedź krwawej walki w murach szkół z nowym rokiem szkolnym, jeśli „numerus clausus“ nie będzie przeprowadzony.

W liście do Redakcyi „Głosu Narodu“ znajduje się podobne — jak w innych — uzasadnienie zamachów:

„Poprzednie dwie bomby i krwawy sąd w Lozannie — to pierwsze hasło budzenia się społeczeństwa do walki... Nas siła i nic lękamy się niczego“.

List kończy się cytatą z „Reduty Ordona“:

„bo dzieło zniszczenia w dobrej sprawie jest święte, jak dzieło tworzenia“.

W liście do „Gł. Narodu“ znajduje się nadto wzmianka, że gdyby P. P. S. „zechciała wziąć odwet i stanąć w obronie żydów i komunistów“ — to piszą „orlowcy“:

„potrafimy gruntownie uspokoić najzagorzalszych krzykaczy, nie cofając się nawet przed sięgnięciem po ich głowy“.

Podaliśmy treść wszystkich listów. Co o nich sądzić?

— Dzieciństwo, prowokacya, mistyfikacya?...

Czy istotnie istnieje konspiracya „Orła“, czy też całą bombiarską akcyę w naszem mieście prowadzą żydowscy prowokatorzy? Czy kilku dzieciuchów urządza sobie niemądre figle z bombami? Zwraca uwagę pewien humanitaryzm w robocie. Wszystkie trzy zamachy wykonano tak, że **nikt nie został zabity, ani raniony.** Uszkodzono tylko „martwe mury“. Sprawcy widocznie wiedzieli, że dyr. „Nowego Dziennika“, p. Hochwalda, nie było w mieszkaniu, które bomba rozwaliła. Wybuch przed domem rektora Natansona zniszczył tylko bramę wchodową domu i wybił mnóstwo szyb.

Sprawcom chodzi widocznie o manifestacye. Potwierdza to przypuszczenie okoliczność, że **wszystkie zamachy nastąpiły tuż przed przyjazdem wybitnych osobistości do Krakowa.** I tak: wybuch pierwszy przed domem Rektora miał miejsce przed przyjazdem gen. Leronda, zamach na hotel Kellera przed przyjazdem Focha, a ostatni zamach w przededniu wizyty lorda Cavana. Można w tem widzieć zamiar zwrócenia uwagi wybitnych cudzoziemców na „ucisk żydów“. A może jest to zbieg faktów przypadkowy? Dla Sherloków Holmesów z pod Telegrafu nastręcza się sposobność nielada.

Przesłuchiwano dzisiaj kilku akademików z obozu chrześc.-narodowego i urządzono u nich rewizyę. Oczywiście nic nie znaleziono. Akademików musiano wypuścić. Przetrzymanie ich „pod Telegrafem“ jest zapewne **wynikiem prowokacyjnych artykułów „Naprzodu“**, o których już pisaliśmy. Wszyscy czterej przesłuchiwani akademicy są przywódcami Bloku Narodowego na Uniw. Jag. i walczą w obronie „numerus clausus“. Są to pp. Tad. Rząca, Tad. Bielecki, Adam Bilik i Klaud. Hrabyk.

Przesłuchanie akademików ma tę dobrą stronę, że stwierdza w sposób niewątpliwy, iż o zamachach nie wiedzieli. Nie wątpiliśmy ani chwili o tem.

Komunikat policyi.

W związku z wybuchem bomby w budynku syonistycznego „Nowego Dziennika“ w Krakowie policya komunikuje: „Od chwili wybuchu bomby w redakcyi „Nowego Dziennika“ przy ul. Orzeszkowej 7, policya przez całą noc i w dalszym ciągu zajęta jest **prowadzeniem dochodzeń. Przesłuchuje się szereg osób, oraz przeprowadza się rewizye**“.

Śledztwo policyjne prowadzone jest w kilku kierunkach. Aparat śledczy cały w ruchu. W budynku, gdzie mieści się redakcya „Nowego Dziennika“ usunięto gruzy i podstemplowano mury. Praca odbywa się normalnie; redaktorzy „Nowego Dziennika“ z powodu zagrożonych ubikacyi 2-go piętra przenieśli się na 1-sze piętro.

Jak się dowiadujemy, **sprawców podrzucania bomb czeka sąd doraźny.** Doniosła o tem prokuratorya państwa.

Co za metody?

Otrzymujemy następujące pismo:

Wczoraj o wpół do 7-ej rano wkroczyła do mnie policya i po dokładnem zrewidowaniu mieszkania, biurka i listów prywatnych zabrano mię do aresztów policyjnych „pod Telegraf“. Nie wiedząc nic o wybuchu bomby wieczorem, a tem samem o powodzie aresztowania (czyli policyjnie t. zw. „odprowadzenia“), udałem się w towarzystwie ajentów policyjnych „pod Telegraf“, gdzie czekałem na przesłuchanie do godz. 7 wieczorem. Przebywałem w międzyczasie w lokalach, które służą do badania złoczyńców i t. p. postaci — nie pozwalano mi rozmawiać z kolegą, który przyniósł mi bułkę z szynką — nie pozwolono mi telefonować, celem porozumienia się z domem — nie udzielono wreszcie, mimo mojej usilnej prośby, gazety. Przesłuchanie trwało od godz. 7 wieczór do 9-tej. Przebywałem zatem „pod Telegrafem“ godzin 14-cie! (bez śniadania do godz. 4-tej popoł.), przyczem przeczytano dokładnie zapiski i wszelkie notatki, oraz zabrano prywatne listy.

Czy w konstytucyjnem państwie można człowieka, któremu niczego nie udowodniono, gnębić przesłuchaniem i aresztem policyjnym w podobnych warunkach przez 14 godzin?

Adam Bilik, sł. med.

Na schodach.

Nasz kronikarz pisze z powodu zamachu:

Daleko nam stanowczo do pełnego rozwoju, nie mamy nawet ukwalifikowanych bombistów, bawiący się zaś w nich dyletanci czynią sobie sławe niezasłużoną. Trzecia już bomba pada na puste schody, szerząc panikę i kompromitując naszą młodą policyę, której trudno wykryć figlarnych zbrodniarzy, wysilających się na zainteresowanie sobą spokojnego Krakowa.

Bezmyślne dotychczasowe bomby nie wykazują żadnego planu, jedynie ostatnia mogłaby nosić pozory oryginalnej reklamy użytej przez mało poczy-

---

ta modernizacya tworzywa została dokonaną ze szkodą, względnie z pożytkiem dla autora, trudno na razie definitywnie osądzić. To tylko można stwierdzić tymczasem, że rozwój M. Smolarskiego jako belletrysty, w dwu ostatnich powieściach nie poszedł w kierunku pogłębienia treści, lecz raczej sensacyjnego efekciarstwa. — Widzimy to już w „Człowieku bez przeszłości“, a jeszcze bardziej w tym guście zapowiada się „Miasto światłości“ (drukowane w odcinku „Głosu Narodu“).

Sam problem psychologiczny, wybrany za fundament powieści o „Człowieku bez przeszłości“, jest ciekawy i dość oryginalnie ujęty. Młody poeta Czarski pod wpływem tragicznych wypadków i strasznych doznań życiowych dostaje pewnego rodzaju wstrząsu mózgowego, który w rezultacie powoduje zanik pamięci. Własna przeszłość staje się dla niego jakiemś tajemnem „mare tenebrarum“, odkrywanem w wspomnieniach z trudem wielkim, fala za falą, ogniwo za ogniwem... W tych sztucznie odżywianych wspomnieniach Czarski jakby po raz drugi przeżywał swoje przeszłe życie, jeno wsteczną rzeczy koleją, dochodząc coraz bliżej do źródła tajemnicy, do onego katastrofalnego momentu i przyczyny wszystkich straszliwych powikłań. Odbudował wreszcie Czarski ogniw łańcuch cały, wskrzesił w pamięci swoją zapomnianą przeszłość. Ale fatalna okazała się potęga wspomnień. Nie starczyło sił na powtórne przeżycie tragedyi. Rekonstrukcya wrażeń dokonana, lecz Czarski odbiera sobie życie. Poraziła go przeszłość swoją upiorną prawdą.

Mimo braku zasadniczego pogłębienia psychologicznego, oraz mimo pewnych nierówności formalnych, powieść M. Smolarskiego przedstawia się dość interesująco i oryginalnie zarówno w samym pomyśle, jak i w żywo a barwnie rozprowadzonym wątku narracyjnym. **Rajmund Bergel.**

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“, red. ks. Urban T. J., Kraków, Kopernika 26, maj 1923.

Na bardzo urozmaiconą treść ostatniego numeru tego zasłużonego wydawnictwa składają się artykuły z zakresu badań religijnych, socyologicznych, historycznych i filozoficznych. Ks. Podoleński już po raz drugi podejmuje bardzo znamienne i złowróżbne na przyszłość zagadnienie wyludniania się Francyi, a jako powód wysuwa zanik ducha religijnego w masach; przy czytaniu odnosi się głębokie wrażenie, że we Francyi jest źle: autor strzeże się magistralności w dowodzeniu, opiera się o dobrze ujęty i przemyślany materyał statystyczny. P. Sypowski zwraca się do społeczeństwa z ostrzeżeniem przed dalszem lekceważeniem prywatnej oszczędności, a nawrót do niej uważa za początek ratowania kultury polskiej.

Dr K. Krotoski zestawia w dalszym ciągu „Krzywdy Kościoła katolickiego ze strony rządu pruskiego po r. 1848“, a ks. F. Hortyński daje dalszy ciąg swoich ciekawych, naukowych badań nad „filozoficzną jednością organizmu“. Ks. Andrasz T. J. w interesujący sposób zaznajamia czytelnika z dziwactwami religijnemi p. Sedira, francuskiego pisarza, któremu się u nas, w Polsce, dość dużo w pewnych kołach robi reklamy. W przeglądzie piśmiennictwa znajdujemy omówienie dzieł A. Cieszkowskiego, H. Wrońskiego, Dr Caro, ks. prof. Chołkowskiego i wielu innych.

Redaktor „Przeglądu“, ks. Urban, w dziale sprawozdawczym omawia przygotowania bolszewii do sądu nad patr. Tichonem, a następnie bardzo objektywnie, trzeźwo, a sprawiedliwie ocenia ruch faszyzmu włoskiego i jego stosunek do katolicyzmu. Ks. Hortyński donosi o doświadczeniach prof. Campbella, stwierdzających teoryę Einsteina. Wreszcie drobiazg wprawdzie, ale doskonały: „Skamander“ i indeks.

GRODECKA K.: „Do słońca“. Czytania dla dorosłych i młodzieży na kursach dokształcających. Książka III. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1923. Str. 498.

Książka odbiega od przeciętnych wypisów przedewszystkiem układem materjału. Czytanki, których ogółem jest 210, zostały podzielone na 4 grupy według czterech tematów zasadniczych: oświata, praca, sztuka i „do słońca“. Pierwsza grupa (czytanek 61) zawiera przedewszystkiem urywki, charakteryzujące warunki oświatowe w Polsce, druga grupa (35 czytanek) jest zbiorem utworów literackich, mających za temat pracę, jako podstawę życia narodowego i społecznego, grupa trzecia (78 czytanek) poświęcona jest twórczości poetyckiej, teatralnej, krytyce literackiej, architekturze, — grupa czwarta wreszcie: „do słońca“ (35 czytanek). Są one zbiorem tych pereł naszej literatury, w których żyje nieśmiertelny duch ludzki w swych najpiękniejszych przejawach. Z pisarzy najwięcej urywków czerpie autorka z Mickiewicza, Konopnickiej, Asnyka, Orzeszkowej, Sienkiewicza, Witkiewicza, Wyspiańskiego i Żeromskiego.

tny dziennik, przypominający w ten sposób o czasie wznowienia prenumeraty. Trudno jednak przypuścić, by powtórzyła się tu komedyowa sytuacya z „Tańca czynowników“, gdzie liberalny gubernator tak się przejął zasadami rewolucyjnemi, że sam na siebie zamach wykonał.

Godny najsurowszego potępienia fakt posiada i strony wesołe, tj. dziwną humanitarność bomb krakowskich, które nie pociągają za sobą ofiar i tak jak wśród mieszkańców ul. Orzeszkowej jedynie palpitacyę serca i wielki gewałt wywołały strachem, mającym, jak wiadomo, wielkie oczy...

Ostatnie wiadomości.

Gdańska wyrwa w łańcuchu celnym.

„Dziennik Gdański“ podaje dalsze fakty o nadużyciach w celnictwie gdańskim przy wywozie polskich towarów zagranicę. Między innymi w czasie od października do grudnia **przybyło do Gdańska 296 wagonów jaj, podczas gdy kontyngent wywozowy wynosił w tym czasie 62 wagony, dla Gdańska.** Do tego przywozu dochodzi produkcja własna Gdańska oraz dowóz jaj z powiatów kaszubskich.

Pozatem w styczniu przybyła do Gdańska większa ilość zboża i nasion oraz **18 wagonów skór i skórek, których Gdańsk nie przerabiał, a więc musiał je wysłać zagranicę.** Gdański urząd dla handlu zagranicznego wystawia pozwolenia wywozu z Gdańska towarów zabronionych jedynie na podstawie zeznań przemytników, co doprowadziło do olbrzymich rozmiarów wywóz towarów z Polski zagranicę, i z Gdańska towarów zakazanych do Polski. Obrót dzienny między Polską a Gdańskiem wynosi przeciętnie 50 wagonów różnych towarów, oprócz drzewa. Są dni, kiedy ten ruch dochodzi do 130 wagonów. „Dziennik Gdański“ zapytuje co Gdańsk robi z towarem masowo napływającym ponad konsumcję Gdańska.

Ze zjazdu prasy w Warszawie.

Warszawa. (PAT). **Wczoraj rozpoczęły się popołudniu obrady dwóch komisyi, wybranych przez zjazd prasy, t. j. komisyi informacyjnej,** pod przewodnictwem podsekretarza stanu w Prez. Rady ministrów, **Studzińskiego** i komisyi gospodarczej pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu **Ossowskiego.**

Podczas obrad przedstawiciele prasy przedstawili szereg postulatów, między innymi, **zaprowadzenie ulg celnych przy wwozie papieru zagranicznego dla potrzeb prasy,** obniżenia stawek kolejowych dla przewozu papieru dziennikarskiego, **obniżenia opłat pocztowych** od przesyłek gazet, **zmniejszenia, albo zniesienia podatku przemysłowego i dochodowego od przemysłu dziennikarskiego,** pomocy w założeniu szkoły dziennikarskiej, pomocy w zorganizowaniu związku gospodarczego prasy.

Obrady zakończyły się przemówieniami przedstawicieli rządu, którzy udzielili prasie zapewnienia o jak najdalej idącej pomocy, jaką rząd zamierza okazać prasie w jej ważnych i pożytecznych zadaniach.

Francuzi okupują dalej.

Gelsenkirchen. (AW) Według ostatnich wiadomości, **okupacyjne władze francuskie obsadziły na stałe miasto Gelsenkirchen.** Wczoraj przed południem ulokowano w ratuszu oddział, składający się z 20 ludzi i 3 oficerów. Burmistrzowi zakomunikowano, że mają przybyć do miasta **trzy bataliony piechoty.** Obsadzenie miasta stoi w związku z zamiarami militaryzacyi linii kolejowej Wane-Gelsenkirchen-Duisburg, gdyż transport na innych zmilitaryzowanych liniach został w dużej mierze uniemożliwiony wskutek bardzo poważnych uszkodzeń kolejowych.

RZĄD NIEMIECKI NIE POWZIĄŁ UCHWAŁ.

Berlin. (PAT). Gabinet Rzeszy odbył wczoraj kilkugodzinne posiedzenie nad sprawą noty angielskiej i włoskiej. Komunikat wydany po posiedzeniu stwierdza, że **nie powzięto żadnych uchwał.** Na razie ze względu na to, że stanowisko partyi politycznych nie jest jeszcze wyjaśnione, **kanclerz Cuno nie zabierze głosu w parlamencie.**

Kto obniża kurs marki niemieckiej?

Berlin. (AW). Dochodzenia w sprawie przyczyn **ostatniej zniżki marki niemieckiej wykazały, że do pewnego stopnia przyczyniło się do tego Ministerstwo komunikacyi,** które zakupiło większą ilość dewiz, aby módz tem pokryć należytości za sprowadzony węgiel angielski **aż do końca września b. r.**

Krytyczna sytuacya w Zagłębiu Ruhry.

Berlin. (PAT). „Berliner Tgblt“ donosi z zagłębia Ruhry, że Francuzom powiodło się w ostatnich czasach **załadować większe ilości węgla, niż dawniej.** Ze źródeł francuskich donoszą, że obecnie **załadowuje się 20.000 ton dziennie.**

Korespondent pisma stwierdza, że sytuacya w **zagłębiu stała się obecnie krytyczna.**

JAPONIA TAKŻE NIE GODZI SIĘ NA PLAN NIEMIECKI.

Berlin. (PAT) Wolff. **Rząd japoński** oświadczył w odpowiedzi swej, wręczonej dzisiaj w niemieckiem ministerstwie spraw zagran., że, rozważywszy notę rządu niemieckiego z dnia 2 maja, **nie może zarówno co do wysokości sumy reparacyjnej, jak i co do sposobu spłat i gwarancyi, zgodzić się na niemiecki plan reparacyjny.** Japonia nie interesuje się w takiej mierze reparacyami, jak inni aliańci, dlatego też nie omawia szczegółów. **Pragnie jednakże żywo, aby rząd niemiecki podjął odpowiednie dalsze kroki, aby umożliwić** najrychlej **przyjazne uregulowanie kwestyi reparacyjnej na sprawiedliwej podstawie.**

Niemcy grożą!

Berlin. (PAT) Prasa prawicowa odrzuca wszelkie ewentualne **projekty ustępstw ze strony Niemiec.** „Deutsche Allg. Ztg“, organ Stinnesa, stwierdza **bezcelowość występowania z nowemi propozycyami,** zanim bezstronna opinia nie oceni zdolności płatniczej Niemiec. Wkońcu dziennik pisze, że zarówno rząd, jak i naród niemiecki **odrzucają zgodnie od siebie myśl kapitulowania.** „Lokal Anzeiger“ zaleca prowadzenie w dalszym ciągu polityki **biernego oporu aż do ostateczności.** „Deutsche Zeitung“ domaga się anulowania traktatu wersalskiego, oraz uznania, że odpowiedzialność za wywołanie wojny światowej nie spada wyłącznie na Niemcy. Wreszcie dziennik oświadcza, że **Niemcy posiadają jeszcze dostateczną siłę do wygrania wojny.**

Dobry znak dla przyszłości Europy.

Medyolan. (AW). „Corriere della Sera“, omawiając bardzo przyjazne wynurzenia w stosunku do Włoch króla angielskiego w czasie oficyalnego przyjęcia na Kapitolu, uważa, że widoczne to **zbliżenie się angielsko-włoskie jest dobrym znakiem dla przyszłości Europy i zapowiada rychły** powrót normalnych stosunków. „Secolo“ wskazując na to, że angielskiej parze królewskiej nie towarzyszył żaden z ministrów, zaprzecza, jakoby zawarto wzajemny układ polityczny angielsko-włoski. W każdym razie **wyrazy sympatyi,** z jaką król potraktowała interesy obu narodów, mają **doniosłe znaczenie.**

Rzekomy spisek na Ismeta baszę.

Berlin. (AW). Korespondent „Daily Mail“ donosi z **Lozanny,** że w kołach uczestników konferencyi krążą pogłoski, jakoby udało się wykryć i unieszkodliwić **spisek, którego celem miało być zamordowanie Ismeta baszy.** Dzięki ostrzeżeniom rządu francuskiego policya szwajcarska zapobiegła przybyciu Ormianina, który miał zamordować Ismeta baszę.

Nowa faza terroru w Rosyi.

Ryga. (PAT) „Siewodnia“ pisze: Ostatnie niepowodzenia sowietów wzmocniły stanowisko lewicy komunistycznej, dzięki czemu **w Rosyi zaczęła się nowa faza terroru** wśród duchowieństwa, inteligencyi i robotników w Moskwie, na Kaukazie i na Syberyi, oraz w centrach przemysłowych. Znowu władze rosyjskie dokonują coraz liczniejszych aresztowań. Uwięziono wielu byłych oficerów.

Główny urząd polityczny przygotowuje **szereg wielkich procesów.** W Mikołajewie rozpocznie się wkrótce proces przeciwko miejscowej organizacyi eserów, a w Ekatyronodarze i w Piatygorsku przeciwko t. zw. „zielonym“. Przed trybunałem rewolucyjnym stanie tam 140 kozaków i włościan oskarżonych o należenia do band powstańczych. Do odpowiedzialności pociągnięto również **licznych duchownych, oraz osoby świeckie z powodu, że ujmowały się za patryarchą Tichonem.**

Różne wiadomości.

Lwów. (AW) Wczoraj w cerkwi prawosławnej we Lwowie odbyło się **uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. generała Konstantyna Christescu, szefa sztabu generalnego sprzymierzonej armii francuskiej.** W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych, oraz miejskich, jakoteż liczne delegacye cywilne i wojskowe.

Berlin. (PAT). W Kwidzyniu zakończył się w ostatniej instancyi przed wyższym sądem okręgowym **proces między pruskiem ministerstwem finansów a ks. pruskim Fryderykiem Leopoldem o majątek Złoczów i Krajanka** w Prusach zachodn. Sąd przyznał te majątki ks. Fryderykowi, a **pruskie ministerstwo finansów poniesie koszty procesu, dochodzące do pół miliarda marek.**

Paryż. (PAT). Izba deputowanych uchwaliła **wprowadzenie czasu letniego.**

Genewa. (PAT). Z polecenia sędziego śledczego, prowadzącego dochodzenia w sprawie zabójstwa, dokonanego na osobie **Worowskiego,** przeprowadzono w Genewie szereg rewizyi domowych u członków byłego rosyjskiego Czerwonego Krzyża za czasów carskich. W rezultacie tych rewizyi **aresztowany został niejaki Paweł Połonin,** b. oficer rosyjski, oraz był sekretarz Czerwonego Krzyża, gdyż stwierdzono, że jest on nadawcą pewnego listu, znalezionego u mordercy.

Londyn. (PAT) Reuter. Izba gmin postanowiła 300 głosami przeciw 88 **wykluczyć komunistę Newbolda, który zelżył wiceprezydenta Izby** i nie chciał opuścić sali posiedzeń, mimo wezwania przewodniczącego.

„Ponad armie, prowadzone do zwycięstwa, jest Ojczyzna, której szczęściu należy służyć tak, jak Ona je rozumie, jest sprawiedliwość, której winien jest szacunek wszystkich. **Ponad wojną jest pokój“.**

(Z mowy Focha przy grobie Napoleona 1921 r.).

Wiadomości gospodarcze.

Stabilizacya cen w Europie.

Cyfry wskaźnikowe, ogłaszane w poszczególnych państwach, wskazują na to, że w ogromnej większości państw nastąpiła już pewna stabilizacja cen; wyjątek stanowią jedynie te państwa, w których nieuregulowane stosunki walutowe wywołują wahania cen jako zjawisko wtórne.

W chwili obecnej ceny detaliczne podnoszą się stale w Niemczech i w Polsce, a poniekąd również we Francji i w Belgji. W Austrji ceny rosły stale do września 1922 r., lecz od tego czasu rozpoczęła się nieprzerwana zniżka cen dzięki stabilizacji korony austrjackiej. Zniżkę można obserwować również w szeregu innych państw o zdeprecjonowanej walucie.

W państwach o pełnowartościowej walucie **natomiast, ceny hurtowne nie wahają się niemal wcale i są nagół mniej więcej o 54 do 64 proc. wyższe, niż przed wojną.** Stosunek ten występuje szczególnie wyraźnie w Stanach Zjednoczonych, w Anglji, w Kanadzie i w Holandji. Ceny są natomiast wyższe w Szwajcarji i w Japonji, gdzie przekraczają ceny przedwojenne mniej więcej o 70 do 90 proc.

Spółka Akcyjna Elektrowni Okręgowych w Sierszy Wodnej.

odbyła w dniu 5 b. m. w Krakowie, jako swojej siedzibie statutowej, Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów.

Dyrektor Spółki p. inż. Zdzisław Rauch skreślił w ogólnych zarysach sprawozdanie z działalności administracyjnej i technicznej za rok rachunkowy 1922 i przedstawił program robót dla dalszej rozbudowy Zakładu, która będzie przeprowadzona w roku 1923.

Pierwszy okres rozszerzenia Elektrowni Okręgowej w Sierszy Wodnej preliminowany na rok 1922, został ukończony w listopadzie. W tym czasie oddano do użytku nową maszynownię, zmontowano w niej i puszczono w ruch trzeci zespół turbinowy o mocy 5000 kilowatów t. j. okrągło 7000 koni parowych wraz z podwójną chłodnią wody kondenzacyjnej, zmontowano czwarty wielki kocioł parowy, wybudowano i urządzono jednopiętrowy budynek biurowy i także budynek magazynowy. Dla zaopatrywania w prąd bardziej odległych gmin, kopalń i fabryk sprowadziła elektrownia transformator o mocy 2.500 kilowatów. Sieć wysokiego napięcia została powiększona o 15 km. przez przeciągnięcie linii o napięciu 38.000 Volt do Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie i do kopalni „Krystyna“ w Tenczynku obok Krzeszowic. Wszystkie wymienione urządzenia techniczne pracują bez zarzutu już od kilku miesięcy.

Pod względem ekonomii ruchu osiągnęła elektrownia, nadzwyczaj korzystne wyniki. Pomimo niezwykle niskich cen sprzedażnych prądu i powiększenia kapitału akcyjnego, dywidenda od akcyi została podwyższona w porównaniu z zeszłym rokiem, a przytem Zarząd jest w możności poczynić znaczne odpisy do funduszu rezerwowego i do funduszu amortyzacyjnego urządzeń. Dodatni wpływ obecnie dokonanej rozbudowy na wzrost dochodów przedsiębiorstwa wystąpi dopiero w całej pełni w roku 1923, a to po przyłączeniu całego szeregu nowych odbiorców prądu dla siły, którym dawniej musiano odmawiać dostarczenia energii elektrycznej z powodu przeciążenia elektrowni.

W roku 1922 postanowiono wybudować nową kotłownię, pociągnąć kilka dalszych linii przewodów wysokiego napięcia, jakoteż zakupić drugi transformator o mocy 2.500 kilowatów.

Po Walnem Zgromadzeniu Rada Zawiadowcza wybrała ponownie swoim prezesem p. inż. Józefa Tomickiego, dyrektora Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie.

Należy podnieść, że Elektrownia Okręgowa w Sierszy Wodnej, oparta na nieprzebranych miejscowych pokładach węgla, ma olbrzymie znaczenie ze stanowiska ogólno-gospodarczego, przyczyniając się w wielkiej mierze do rozwoju naszego młodego przemysłu fabrycznego i górnictwa w Zagłębiu krakowskim. (533)

BILANS KWIETNIOWY P. K. K. P.

W jednym z ub. numerów zamieściliśmy zestawienie bilansu kwietniowego P. K. K. P. w porównaniu z obrotem w marcu. Główne pozycye tego bilansu z dnia 30 kwietnia przedstawiają się następująco (w miliardach marek):

Portfel wekslowy 304.7 (w ciągu kwietnia wzrósł zatem o 30.1), inne poż. gospod. 156.8 (plus 71.5), dług skarbu 2.161.5 (wzrost o 409.5), obieg banknotów 2332.4 (plus 401.2), rachunki żyrowe 463.1 (plus 50.5).

Zapas kruszcu w miliardach marek złotych 87.3 (plus 0.2), waluty zagr. 6.3 (minus 1.6), rachunki zagr. nostro 31.0 (minus 3.7).

Zwiększyło się zatem pokrycie kruszcowe, równocześnie zaznacza się zmniejszenie zapasu walut i stanu rachunków zagranicznych.

Dług skarbu państwa wykazuje w ciągu kwietnia pewną poprawę, nawet jeśli się uwzględni, że w tymże miesiącu skarb ulokował dwie pierwsze serye bonów złotych na łączną sumę 20 milionów, które winny były przynieść 150 do 160 miliardów marek. Ponieważ ze względu na powolny tryb załatwiania rządowych przedłożeń podatkowych, skarb w kwietniu nie mógł mieć jeszcze wpływów poaźniejszych z tego źródła; zaznaczona względna poprawa sytuacyi skarbowej w kwietniu nie ma jeszcze znamion trwalszych i nie upoważnia do żadnych dalej idących wniosków.

— Dług Rzeszy niemieckiej wynosił w dniu 30 kwietnia b. r. 10.291 miliardów marek niem.

O REWIZYĘ UMOWY HANDL. POLSKO-FRANCUSKIEJ. Izby handlowo-przemysłowe w Krakowie i Bielsku zwróciły się do Ministerstwa przemysłu i handlu oraz spraw zagr. z wnioskiem poczynienia odpowiednich kroków celem poddania rewizyi umowy handlowej polsko-francuskiej.

PRODUKCYA ROPY W KWIETNIU. Produkcya ropy w zagłębiu borysławskiem wyniosła w kwietniu b. r. 3.800 cystern po 10 ton, co w porównaniu do miesiąca ubiegłego wykazuje zmniejszenie się o 158 wagonów, wobec zaś kwietnia roku ubiegłego zwiększenie o 59 wagonów. W ciągu ub. miesiąca nie dowiercono żadnego nowego szybu, nawet o skromnej wydajności. Najwięcej ropy wyprodukowały następujące spółki: „Fanto“ 512, „Silva Plana“ 501, koncern naftowy „Dąbrowa“ 489, towarzystwo „Premier“ 456, oraz towarzystwo „Galicya“ 453 cystern.

OSTATNI TERMIN DLA BANKÓW DEWIZOWYCH. Dnia 15-go b. m. upłynął termin wyznaczony przez ministeryum skarbu bankom, mającym otrzymać pełne względnie ograniczone prawa dewizowe, pod warunkiem przyjęcia postawionych im warunków. Banki, które do tego terminu nie zgodziły się na propozycye ministeryum skarbu, nie otrzymają praw dewizowych, względnie utracą prawa już posiadane.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH wzrasta w sposób zastraszający. Cyfry poniższe odnoszą się tylko do marca, a w kwietniu znacznie się powiększyły. Według statystyki przeciętnie na 100 posad było 490 poszukujących pracy. W połowie marca w urzędzie pracy leżało około miliona podań niezałatwionych, a wolnych posad zgłoszono zaledwie 65.000. W przemyśle tytoniowym było 37%, a w budowlanym 13% bezrobotnych.

WPŁYWY PODATKOWE WE FRANCYI. Wpływy z podatków bezpośrednich oraz z monopolów za miesiąc kwiecień b. r. przewyższyły blisko o 180 milionów wpływy preliminowane w budżecie, zaś o 132 miliony wpływy za kwiecień roku ubiegłego.

CENY ZŁOTA. P. K. K. P. płaciła wczoraj za dolara złotego 43.672 mk., rubla 22.468, markę niem. 10.401, koronę austr. 8.847, franka 8.425. 1 gram czystego złota 29.021.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 16 maja 1923 r. L. 107

Waluty i dewizy:	oferow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj. . . .	47000	49000	
Funty szterlingi . . .	223000	227000	
Floreny holendr. . . .			
Franki francuskie . . .	3150	3250	
„ szwajcarskie . .	8800	8900	
Marki niemieckie . . .	1.10	1.20	
Korony austrjackie . .	0.68	0.71	
„ czecho-słowackie .	1400	1500	
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	20000	25000	22000
Bank Hipoteczny I—VIII. .	15000	20000	18000
„ Małopolski . . .	15000	20000	16000
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	18000	23000	20000
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.			„ex“
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	145000	155000	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	15000	20000	18500
Handlowa S-ka akc. „Impex“	1500	2000	1600
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	62000	72000	70000
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	3800	4500	3900
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.			
Żegluga Polska I—III. . .	6000	7000	6000
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	380000	410000	405000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	70000	100000	90000
Warsz. Ska Bud. Parowozów	82000	92000	91000
„Autemotor“ fabr. samochodów	17000	22000	
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	200000	230000	220000
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	60000	70000	68000
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	23000	28000	
Huta żelazna, Kraków. .			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	380000	420000	400000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	260000	300000	295000
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	110000	140000	115000
Polska Nafta I—III. . .	40000	50000	44000
„Oikos“ I—IV. . . .	190000	210000	200000
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.			
„Strug“ Przemysł Drzewny .	20000	25000	23000
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	22000	27000	25000
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	90000	12000	100000
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	63000	71000	70000
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	168000	178000	169000
Fabr. porcelany w Ćmielowie	70000	80000	75000
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	28000	33000	30000
Fabr. papieru W. Niemojowski	45000	55000	50000

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01.26, Holandya 217.20, Nowy Jork 555, Londyn 25.68, Paryż 37.05, Medyolan 26.95, Praga 16.55, Budapeszt $0.10\frac{1}{2}$, Belgrad 5.75, Sofia 4.45, Warszawa 0.01.14, Wiedeń $0.007.8\frac{1}{4}$, austr. kor. stempl. $0.007.8\frac{1}{4}$.

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zj.: 47.750—47.980, kupno 47.520; dolary kanadyjskie 46.865—46.860; marki niem. 1.10—1.09; liry włoskie 2.310.

STOCZNIA W GDAŃSKU. Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie przedstawicieli międzynarodowego konsorcyum, które objęło dzierżawę stoczni gdańskiej po ostatecznem przyznaniu jej Polsce i Gdańskowi przez misyę międzysojuszniczą do podziału mienia niemieckiego. W skład Rady nadzorczej konsorcyum weszło 6 przedstawicieli grupy francuskiej, 6 angielskiej, 2 Polaków i 2 Gdańszczan. Polski udział reprezentują pp.: Stefan Grabski i Antoni Dunin, generalnym dyrektorem stoczni pozostał nadal prof. Noe. Następne posiedzenie Rady nadzorczej 18 czerwca w Brukseli.

ANGIELSKIE KREDYTY SUROWCOWE. Londyński korespondent łódzkiej „Republiki“ donosi, jak się dowiadują, w kołach rządowych rozpatrywany jest projekt rozszerzenia dotychczasowego „Eksport Credit Scheme“, umożliwiającego przemysłowcom angielskim udzielanie długoterminowych kredytów maszynowych również na surowce. Oczywiście w tym wypadku byłby zainteresowany przemysł łódzki, gdyż ułatwienia kredytowe, stosowane w ograniczonych rozmiarach wobec wielkiego przemysłu, byłyby znacznie rozszerzone. Rozstrzygnięcie nastąpi w najbliższych dniach.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu najukochańszego męża, ojca i brata, Juliana Musiała, okazali nam swoje współczucie, oraz oddali Mu ostatnią przysługę, a w szczególności: Przewielebnemu Duchowieństwu, W. P. P. Kolegom i Znajomym Zmarłego składają tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Żona z córeczką i rodzeństwem.

Jeszcze o nowych wykopaliskach w Pompei.

Najświeższe wykopaliska w Pompei, z których pokrótce zaliśmy już sprawę na tem miejscu, ważne są głównie z tego powodu, że doprowadziły do odkrycia szeregu bardzo mało uszkodzonych domów, a które należały do ludzi zamożnych. Po raz pierwszy możemy powziąć jasne wyobrażenie o tem, jak wspaniale, a zarazem z komfortem i wygodnie urządzone były mieszkania tych ludzi za czasów cesarstwa rzymskiego.

Niektóre z wydobytych na światło dzienne domostw — to prawdziwe pałacyki, a najważniejszemi wśród nich są t. zw.: „Dom łóżek“, „Dom z krytym gankiem“ i „Dom polowania“.

„Casa del letti" („dom łóżek"), zwany inaczej „Domem Achillesa“, otrzymał swą nazwę od kilku w nim się znajdujących małych sypialń z przepysznemi dekoracjami ściennemi na tle szafranowo-żółtem i z doskonale zachowanemi podłogami mozaikowemi. Dwa łóżka są tam do ścian przytwierdzone, a jedno z nich ma nogi z kości słoniowej. Znaleziono tam i w kuchni domu mnóstwo drobnych przedmiotów codziennego użytku, a zawiasy bronzowe na odrzwiach zachowały się nieuszkodzone. Resztki malowideł sufitu, który zwalił się pod ciężarem popiołu i kamieni wyrzucanyh przez Wezuwiusza, zebrano z zamiarem umieszczenia ich z powrotem na dawnem miejscu.

Główną ubikację domu stanowi „triclinium", t. j. pokój jadalny. Na jego ścianie podłużnej (naprzeciw wejścia) wymalowane są na tle czerwonem dwa olbrzymie słonie z tańcującymi na ich grzbietach nagimi młodzieńcami.

Drugą osobliwością „Domu łóżek“ jest „lararium“, domowa sklepiona kapliczka, która nie była jednak w zupełności wykończona, gdy miasto padło ofiarą katastrofy. W tej kapliczce znajduje się stiukowa płaskorzeźba na tle lazurowo-niebieskiem, przedstawiająca pojedynek Hektora z Achillesem, a wykonana z nieporównaną finezyą. W domu tym znaleziono kilka bloków marmuru, z którego miały być prawdopodobnie wykonane figury i ozdoby do tej kapliczki.

Niedaleko od poprzedniego — stoi „Casu del cryptoporteum" (Dom z krytym gankiem), jeszcze z bogatszą dekoracją „lararium" tego domu poświęcone jest Merkuremu, a zdobią je malowidła, przedstawiające faunów i węże. Osobliwość domu stanowią sklepione sufity nad wszystkiemi ubikacyami, gankami i klatkami schodowemi, pokryte warstwą gipsu, na której znajdują się malowidła.

Część domu znajduje się w suterenach i otrzymuje światło przez okna, wychodzące na ogród. Nadzwyczaj elegancka sypialnia — „cubiculum" — ozdobiona płaskorzeźbami, na których wyobrażone są bóstwa miłości, posiada w ścianie otwór, gdzie była umieszczona lampa, oświecająca także sąsiednią ubikację. „Triclinium" trzymane jest w tonie jasno-żółtym. Na ścianach wymalowano są sceny mitologiczne i martwa natura. Pojedyńcze pola ścian rozdzielają karyatydy. Na jednej ze ścian „triclinium" widnieje dość nisko ostrem narzędziem wydrapany niezgrabnie — prawdopodobnie przez jakieś psotne dziecko — rysunek, przedstawiający dziwaczne stworzenie: pół świni i pół konia.

Kryty, wychodzący na ogród ganek, od jakiego dom ten otrzymał nazwę, służył za miejsce do przechowania wina, co po znalezionych tam amforach przypuszczać można. Obecnie umieszczono tam modele woskowe pięciu zwłok, znalezionych w ogrodzie. Dwóch młodych ludzi zginęło, trzymając się w objęciach, skutkiem uduszenia, dwóch innych — skończyło życie w konwulsyjnej walce ze śmiercią, ostatni wreszcie — znaleziony został leżącym w pozie spokojnej, przypominającej słynny posąg Hermafrodyty. Wszyscy oni szukali schronienia, prawdopodobnie, w krytym ganku, lecz, gdy okna jego zaczęły przebijać kamienie wulkaniczne, uciekli do ogrodu i tam ich śmierć zaskoczyła.

Wąskie schody prowadzą z ganku na piętro, gdzie znajduje się niewielki pokoik jadalny, z którego rozlega się wspaniały widok na okolicę.

Trzeci z wymienionych domów — „Casa" della caccia" — „Dom polowania" posiada wspaniałe „impluvium" tj. basen pośrodku domu, gdzie zbierała się woda, z dachu ściekająca. W jego pobliżu stały: skrzynia do przechowywania pieniędzy z przepysznemi okuciami z bronzu i żelaza oraz stół marmurowy okrągły z nogami, ozdobionemi figurami lwów.

Malowidła, znajdujące się w triclinium, przedstawiają piękne krajobrazy oraz wspaniałe sceny z polowania: na dzika, na panterę napadającą dwie kozy i na lwa, który porywa byka. Inny znów fresk przedstwia walkę karłów z hipopotamami, krokodylami, olbrzymimi rakami i salamandrami na brzegu morskim.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

57 **Powieść z dni przyszłych.**

Postąpił na kraniec pomostu i ruszył kołowrot, naciskając go całym olbrzymim wysiłkiem mięśni. Przez chwilę zdawało mu się, że urządzenia nie działają już. Chłodny pot wystąpił mu na czoło. Ale oto nagle wieża zadrżała w posadach, poruszyły się z chrzęstem potężne zwierciadła. W głębi pod pomostem odezwał się miarowy rytm jakby bijącego serca. Maszyny działały, ruszyły!

Uśmiech radości zakwitł na jego wargach. Jakby oczarowany tem, iż przeczucia jego spełniły się, że ostatni środek nie zawiódł, chwycił Maję za rękę i szepnął:

— Na lewo są otwarte drzwi. Zagadka za chwilę rozjaśni się. Wyjdźmy na zewnętrzna stronę wieży.

Stanęli, patrząc, na małym występie, z którego może ongi Noll przypatrywał się swemu dziełu. Na całym pasie granicznym legł jakby srebrny, lśniący strumień blasku, widoczny, choć świat tonął w świetle słonecznem. Zdawało się, że drży tam wpływająca srebrna rzeka, ale oto z przestrzeni tej poczęły podnosić się opary i dymy. Pod zwierciadlaną podłogą paliły się krzewy i zioła, a blask wzmagał się, przybierał na barwie. Powietrze rozgrzewało się widocznie, gdyż lekki prąd ciepła począł przybiegać aż tu, do murów wieży. Ten lśniący pas stawał się nową granicą, rozszerzał się i szaleństwem byłoby próbować przebyć go i dostać się do miasta.

— Zwycięstwo — szeptał Andrzej, tuląc do siebie Maję.

Wzrok swój skierował ku dołowi, gdzie spostrzegł kilkunastu „ludzi natury“, którzy jakby zaczarowani blaskiem wpatrywali się również w daleki lśniący pas, aż naraz ogarnięci lękiem poruszyli się i poczeli jak przerażone dzikie zwierzęta biec ku miastu.

XLIX.

Wysoko w przestrzeniach międzyplanetarnych unosił się statek powietrzny, drobny pył wśród bezmiarów wszechświata. A jednak chociaż był tak mikroskopijnie mały i wątły, kierowała nim świadoma myśl i wola ludzka, które walcząc z przeciwnościami, jakie spotykały na swej drodze prowadziły go na gwiazdę nową. Błyskawiczna szybkość jego zbyt mała wydawała się jeszcze wobec olbrzymich odległości, więc gdyby nie stwierdzające ją przyrządy, podróżni gotowi byliby zaręczyć, że od pewnego czasu nie posuwają się już zupełnie.

Najbliższym światem dla nich była jeszcze ziemia, ale ta zamiast zmniejszać się, zdawała się im powiększać.

— Zbyt wolno lecimy, zbyt wolno! — mówił Andrzej. Zawiodły cię Bumaro twoje obliczenia! Nie dosyć jeszcze umieliśmy wyzyskać siłę naszą. Będziemy wędrować tak długo, aż śmierć zaskoczy nas w podróży.

— Obliczyłem wszystko dobrze! — entuzjazmował się astronom. — Mówiłem wam, iż sam jeden, jak noc, przewidziałem katastrofę. Przyjście jej stało się wobec tego najpiękniejszą chwilą mego życia! Gdyby nie ja, nie żylibyście już dawno. O dotarcie do celu, nie lękajcie się! Nastawcie jedynie tylko ster, a osiągniemy go prędzej niż sądzicie.

— Stało się to — szepnęła Maja — co przewidywano podobno od tysiąca lat. Maszyny, stworzone przez człowieka, przerosły siłą całą ludzkość i zniszczyły ją!

— Przytul się do mnie Majo! — mówił Wola. — Drżysz i patrzysz ze smutkiem na koniec naszej ziemi. Staraj się usnąć! Zamknij oczy!

— Niech patrzy! — wołał Bumara. — Niedługo ze świata naszego nie będzie ani śladu. Nell umiał wyzwolić siły, które mogły przynieść zagładę ziemi i dlatego nie chciał przekazać potomnym swego wynalazku. Jestem pewny, iż gdyby śmierć nie była zaszła go niespodziewanie, byłby zniszczył sam swoje dzieło.

— Ale i świat byłby istniał dalej, gdyby Nell nauczył nas, jak rządzić siłami, które zdołał wywołać.

— Świat! — mówił Bumara. — Jakże pysznie nazywacie tego planetę, który zginąć ma za chwilę! Spójrzcie! Oto tysiące ich, miljardy! Pamiętajcie też, iż życie na Wenerze odbywać się będzie o wiele w szczęśliwszych warunkach klimatycznych. W każdym razie przenosimy się do czegoś w rodzaju ziemskiego raju! Podróż nasza mogłaby wydawać się komuś zbyt fantastyczną, ale czyż mniej fantastyczne było samo istnienie Miasta Światłości i czy mógłby ktoś nawet śnić kiedykolwiek o tej potężnej, tajemniczej sile wybuchu, która zniszczyła całą ludzkość!

— Jaka tu cisza, jaka w tych przestworach bezmierna cisza! — szeptała Maja.

— Andrzej stał się tylko narzędziem w ręku przeznaczenia — mówił dalej uczony. — Byłem ostatnim astronomem na ziemi, który zajmował się astrologją i przewidziałem wszystko oddawna. Nell musiał umrzeć, nie przekazując światu tajemnicy opanowania sił, odkrytych przez siebie, musiał przyjść moment, który wywołanie ich ponowne uczynił koniecznem i musiał znaleźć się człowiek, który odważył się znowu je rozpętać. Gdy Andrzej pewny przedtem zwycięstwa, strzaskał kołowrot w „Wieży Milczenia“, widząc, iż nie może już go zatrzymać i gdy posłyszał, iż mimo to serce jej tętni dalej już pod ziemią, z tą chwilą przyszła na świat krótka świadomość katastrofy. Nie wątpię, iż przyczyną jej było wywoływanie olbrzymiej ilości ciepła, gdyż nie przestałem do tej pory badać jej objawów. Nastały tu i tam potężne wybuchy sił wulkanicznych, które przedarły się przez skorupę ziemi. Zostawiliśmy ją przed chwilą niepokalanie białą. Były to opary, które zewsząd podniosły się, z rzek i mórz, śniegów i lodowców. Teraz mgła jej rozświeca się, złoci, żarzy się na czerwono. Wydaje nam się stopniowo coraz większą, potwornie wielką, gdyż stała się już tylko kręgiem rozżarzonych gazów. Oto chwila, która przyśpieszy nam podróż i może nas ocalić. Siła wybuchu dojdzie aż do nas i dotrze prawdopodobnie aż do Wenery.

— Ziemia śpieszy za nami, goni nas! — krzyknęła z przerażeniem Maja.

Istotnie ziemia, na której już obecnie nie było śladu życia, zabłysnęła jeszcze raz, dziwacznie powiększona, ogromna a podobna do szybko rozszerzającej się czerwono-złotej kuli. I oto w tej samej chwili szalona, niepowstrzymana niczem siła uderzyła w statek rozbitków i rzuciła nim w bezmierne przestrzenie!

KONIEC.

„MARTA" Pracownia Towarz. popier. przem. kob. poleca:

Różańce, szkaplerze, birety, obrazki, szaty liturgiczne. Przyjmuje zamówienia na chorągwie, sztandary etc.

Odnawia stare aparata.

Ceny umiarkowane. 450

Kraków, ul. św. Jana 24.

Materjały łokciowe i gotową konfekcję damską

kupuje się najlepiej

we firmie 532

MARYA PRAUSS

Kraków, Rynek gł. 7.

Pracownia strojów damskich od lat 50-ciu.a

Bandażysta, fachowiec praktyczny

A. Mirkiewicz Kraków, Mostowa 4.

poleca paski na przepuklinę swych ulepszeń bez sprężyn oraz w ciężkich wypadkach pod gwarancją.

Ostrzega się przed blagierami i wyzyskiwaczami.

Listowne wyjaśnienia z markami. 534

KATALOG

książek wszelkich nowości

wysyła 530

Księgarnia Jana Mackowa

Rożniatów, (MałoPolska).

SOLEC Zakład wód mineralnych i kąpieli błotnych

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych, nerwowych, w nadchodzącym sezonie

będzie otwarty od 11 maja do 20 września

Informacye i prospekty wysyła:

Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój. 815

Żądajcie pocztówką, nasz najnowszy **cennik wszelkiego rodzaju manufaktury,** Ekspedycji przesyłek pocztowych **„Nadzieja" w Łodzi,** ul. Kilińskingo **40. G. N. K.** który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. P. dużo korzyści. 460

ZAKŁAD POGRZEBOWY

ONUFREGO FIUTA

Telefon 4105

ul. Grzegórzecka L. 7

naprzeciw Colegium Medicum. 347

ZAKŁAD TAPICGRSKO-DEKORACYJNY

w Krakowie, ul. Mikołajska 4

FRANCISZKA WOJTYŁKI

przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, wykonuje starannie i sumiennie tak w miejscu jak i na prowincji. Robota solidna, wykonanie na czas, ceny umiarkowane. Poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności. 484

Kucharz z wyższych domów, z dobremi świadectwami, znający się b. dobrze na ogrodzie warzywnem, poszukuje posady na ordynarję zaraz. Kucharz w Niepli p. Moderówka k. Jasła. 535

GATRY,

Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe, centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Pasy, Transmisje, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza **„Pilot" Lwów, Batorego L. 4.** 253

Lakiery kapeluszowe

wszystkie kolory, lakiery emaljowe, glazuro, podłogowe, lakiery powozowe, automobilowe, Pokost lniany, farby, sekatywo, brunolina, terpentyna, wosk, benzyn-automobilowa, oleje maszynowe, smary szelakklej stolarski, szewski-papier szklisty, szmir, glowy, artykuły dla potrzeb domowych, poleca **Mężyk, Kraków, Plac Szczepański, Skład farb, lakierów i pokostów.** 275

Powozik elegancki, lekkie wózki na resorach, — sprzedaje Jan Szymski, Kraków, Rakowicka 11. 392

WĘGIEL PŁUKANY

gruby, kostkę, orzech, pospółkę, grysik

i miał grysikowy do 12 mm

ze Śląska dostarcza natychmiast wagonami

POLSKA SPÓŁKA WĘGLOWA

Ska z ogr. odpow.

KRAKÓW, GRODZKA 51.

Telefony: 4075 i 1351, 477

Adres telegraficzny: „Energja" Kraków.

Miał grysikowy, do 12 mm poniżej cen kopalnianych.

ALFRED MACHNICKI

Kraków, ul. Mikołajska L. 5.

Hurtowny Skład artykułów religijnych, książek do nabożeństwa, różańców, medalików, krzyżyków itp.

Poleca

Obrazki na 1-szą Komunję św.

medale Sodalicyjne i szkaplerzne. Krzyże do szkół, internatów 426

posiada w wielkim wyborze

Lato za drzwiami!

polecamy przeto odpowiednie doborowe **Materjały czarne** dla P. T. Duchowieństwa **i inne modne** w wielkim wyborze.

Sukienko „Prima"

czerwone i koloru bławatka na cele kościelne 140 cm. szerokości.

Związek katol. Krawców

Kraków. Florjańska 7.

Wypróbowane pierwszoklasowe siły fachowe. 373

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY

ANTONIEGO SZPAKA

w Grazu przy ul. Stempfera, L. 1 (Austrja)

Wykonuje artystycznie złotem, srebrem i jedwabiem haftowane kościelne ornaty, chorągwie i inne przyrządy, tudzież chorągwie do towarzystw i wszelkie roboty tego rodzaju. Wielki skład kościelnych kielichów, monstrancji, kadzideł i t. d. Na życzenie wzory gratis i franko. Ceny mierne. 205

POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI

niciane i skórkowe,

szelki, podwiązki, paski skórkowe i gurtowe oraz towary galanteryjne

poleca 416

F. LUBANSKI MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

Kraków, Św. Anny 2.

„MUZYKA I SPIEW" miesięcznik artystyczny pomieści w najbliższych numerach

Psalmy kompozycji **Mikołaja Gomółki**

do słów J. Kochanowskiego.

Utwory te z roku 1580 ukażą się po raz pierwszy od 200 lat, w notacji nowoczesnej, na głosy mieszane w opracowaniu prof. Dra Józefa Reissa.

Abonament półroczny 6000·— Mkp.

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Tomasza 35.

Zaginęły tymczasowe świadectwa „Żegluga Polska" S. A.

II.	em. nr.	50	na 34.	szt. akcji na nazwisko	Dr. Ferdynand Benoni	
II.	„ „	1071	„ 20.	„ „ „ „	Paweł Radziszewski	
II.	„ „	1333	„ 5.	„ „ „ „	Dr. Stefania Tatarówna	
II.	„ „	395	„ 5.	„ „ „ „	Marcin Grochowski	
III.	„ „	783	„ 6.	„ „ „ „	Dr. Hyrncewicz Talko	
III.	„ „	2384	„ 75.	„ „ „ „	Dr. Józef Włodek	
III.	„ „	65/177	„ 9.	„ „ „ „	Marja Irzykowska	
III.	„ „	2030	„ 10.	„ „ „ „	Wanda Teleśnicka	
III.	„ „	1230	„ 50.	„ „ „ „	Józef Majka	512
III.	„ „	1231	„ 49.	„ „ „ „	Józefa Majkowa	

Posiadacz jednego z powyższych świadectw winien do dwu miesięcy zgłosić się w biurze „Żegluga Polska" Kraków, Rynek Gł. 19. wykazać swe prawa, gdyż w przeciwnym razie wydany zostanie duplikat tegoż świadectwa.



Sprzedaż skór

ANTONIEGO MARKIEWICZA

obecnie

SZYMON GIBEK

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7

poleca 352

: skóry wierzchnie i podeszwowe :

w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.